Nr. 297. We Lwowie — Sobota dnia 30. Grudnia 1893. Rok XXXIII.

Wychodzi w dwóch wydaniach
dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Prenumeratorowie miejscowi mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł. kwartalnie 6 zł. półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą miesięczną 35 ct., kwartalnie 1 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

GAZETA NARODOWA

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od rana do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie. Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. **w Paryżu**: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — **w Hamburgu**: A. Steiner, — **w Frankfurcie n. M.**: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — **w Warszawie**: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne** za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **6** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct.

„GAZETA NARODOWA“

wierna swoim zasadom dążenia do jak najszerszego rozwoju autonomii krajowej, wolna od wszelkich skrajnych prądów i oceniająca każdą sprawę wyłącznie ze stanowiska dobra kraju

rozpoczyna obecnie

34 rok istnienia.

Pod względem uczynienia „Gaz. Nar.“ na polu publicystycznem jak najlepszem pismem, zarządziło wydawnictwo wszystko możliwe, zapewniając sobie tak w dziedzinie politycznej, jak społecznej i ekonomicznej najszybsze i najdokładniejsze informacye zarówno z kraju, jak z Królestwa Polskiego, Litwy, WKs. Poznańskiego i innych prowincyj zabranych — dalej z Wiednia i wszystkich stolic, jakoteż ognisk życia państw innych.

Dla działu fejletonowego zapewniliśmy sobie na rok przyszły powieści: **Wiktora Gomulickiego, Juliana Łetowskiego, Klemensa Junoszy i Abgara Sołtana**; z opisów podróżniczych: bajkę osnutą na tle prawdziwem przez N. F. p. n. **„Czterdzieści dni na morzu“**; — z działu historycznego, zwłaszcza na tle ostatnich dni naszego politycznego samodzielnego bytu, fejletony okolicznościowe pióra **Stanisława Pepłowskiego**, a między temi obszerniejszą jego pracę p. n. **„Powstanie Kościuszkowskie“**.

Nadto zaprowadziliśmy następujące

ułatwienia dla prenumeratorów „Gaz. Nar.“:

Celem umożliwienia prenumeratorom naszym łatwego i tanim kosztem złożenia doborowego księgozbioru, rozpoczynamy z Nowym Rokiem wydawnictwo

Biblioteki „GAZETY NARODOWEJ“

wychodzić będzie **każdej soboty** zeszytami. Prenumerować ją mogą wyłącznie abonenci *Gazety Narodowej* po cenie niżej kosztów drukarskich, bo za miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct., a półrocznie 2 zł. 10 ct. Szczane w niej będą przeważnie tylko powieści autorów polskich, a gdy tylko utworów cenniejszych, mających trwałą wartość literacką.

Prawo prenumeratorów *Gaz. Nar.* korzystania z obniżenia **poniżej połowy** abonamentu **tygodnika satyryczno-politycznego**

„SZCZUTEK“

zostaje i nadal. Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* płacą tedy za tygodnik satyryczny *Szczutek* zamiast 10 zł. rocznie tylko 4 zł, półrocznie zamiast 5 zł. tylko 2 zł., kwartalnie zamiast 2 zł. 50 ct. tylko 1 zł., a miesięcznie zamiast 1 zł. tylko 35 ct.

Również pozostaje niewzruszonem prawo prenumeratorów **miejscowych** *Gaz. Nar.* do

zupełnie bezpłatnego

korzystania w roku przyszłym, podobnie jak dotychczas,

z wypożyczalni książek

polskich, francuskich i niemieckich

H. Altenberga we Lwowie

co dla **nieprenumeratorów** *Gaz. Nar.* kosztuje **miesięcznie 1 zł.**

Prawo to zupełnie bezpłatnego wypożyczania książek przysługuje także i prenumeratorom zamiejscowym *Gaz. Nar.* o ile opłacą koszta posyłki książek.

Przedpłata wynosi:

na *„Gaz. Nar.“*

we Lwowie (z dostawą do domu i korzystaniem z wypożyczalni książek H. Altenberga):

miesięcznie	1 zł.	50 ct.
kwartalnie	4 „	50 „
półrocznie	9 „	

na prowincyi z przesyłką pocztową:

miesięcznie	2 zł.
kwartalnie	6 „
półrocznie	12 „

na *„Szczutka“* wyłącznie dla prenumeratorów Gaz. Nar. tak miejscowych jak i zamiejscowych:

miesięcznie	35	ct.
kwartalnie	1	zł.
półrocznie	2	„

na *„Bibliotekę Gaz. Nar.“* wyłącznie dla prenumeratorów Gaz. Nar. tak miejscowych jak i zamiejscowych:

miesięcznie	— zł.	40 ct.
kwartalnie	1 „	10 „
półrocznie	2 „	10 „

Spekulacye węgierskie.

Lwów d. 29. grudnia.

Przed dwoma tygodniami wykazaliśmy, że Węgry o przemyśle i handlu daleko mniej rozwiniętym niż Austrya, korzystają z kredytu Banku austro-węgierskiego na równi z Austryą, że Węgry poprostu pieniądzmi instytutu — od którego zależy kredyt monarchii i który tylko na realnych podstawach przemysłowych i handlowych ma prawo użyczać kredytu — spekulują na wszystkich giełdach świata.

Pester Lloyd, organ finansowego stowarzyszenia żydów węgierskich tejże nazwy, usiłował znicować wywody ku udowodnieniu tego faktu przytoczone, co mu się jednak pomimo słynnej zręczności nie koniecznie udało, a mianowicie temu nie zapobiegł, że w Kołoszwarze (Klausenburg w Siedmiogrodzie) nagle krach zagroził czterem tamtejszym instytucyom pieniężnym, bankom i kasom oszczędności i nagle wszczął się ogromny spadek rozmaitych akcyj węgierskich.

Kołoszwar, miasto niemal takie jak Kołomyja, ale bez takiego przemysłu, jak naftowy kołomyjski, wisiał z końcem listopada w Banku austro-węgierskim z sumą 2,300.000 zł., podczas gdy takie wielkie czeskie miasto przemysłowe jak Liberec (Reichenberg) tylko za 1,200.000 zł. było w nim zaangażowane. Nagle okazało się w czterech kołoszwarskich instytucyach finansowych przesilenie, które corychlej wymagało miliona zł. Żydzi peszteńscy utworzyli syndykat pomocniczy, który się zobowiązał do kredytu w wysokości pół miliona, a ćwierć miliona natychmiast ofiarował, a w ten sposób niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

W sprawie tej pisze onegdajsza *Montagsrevue*: „Dla ratowania wszystkich czterech instytutów finansowych w Kołoszwarze musiano utworzyć akcyę pomocniczą. Zaangażowały się one ponad siły swoje, a kiedy się wierzyciele po wkładki zgłosili, zabrakło pieniędzy do prowadzenia interesu. Banki peszteńskie przybiegły na ratunek z uderzającą skwapliwością. I być może, iż tym szybkim krokiem zadeptano iskrę, zanim się ogień rozszerzył; ale tak jak rzeczy stoją, skwapliwości owej powodem była snać obawa, aby owa iskra nie przeskoczyła na słomianę strzechę budapeszteńską.

„Łudzić się przecie niepodobna. Spekulant, obracający sumami kilkakroć większemi, niż on sam posiada, mieszka pod strzechą słomianą. Może kto posiadać 15 mil. zł., ale jeżeli 50 milionami spekuluje, to lada chwila wszystko stracić może. Bank austro-węgierski już od paru tygodni ukrócał kredyt swój bankom budapeszteńskim, a jednak od strat się nie uchował i zapewne zacznie się pilniej przypatrywać żądaniom węgierskim. Wiadome są przecie owe rozmaite kategorye spekulantów giełdowych i gründerskich; a przypatrzywszy się im bliżej, obaczymy, że ci budapeszteńscy spekulanci nie są sami, że idą od nich wątki, starannie ukrywane, do Wiednia, Berlina i Hamburga. Wiadomo też oddawna, że ci, którzy wielkie zyski wydobywać muszą a do wielkich i jasnych imprez nie są dopuszczeni, oglądają się za imprezami małemi i mniej jasnemi. Węgry szybko, zbyt szybko naprzód postępują — i na lada przeszkodzie utknąć mogą“.

Historya kołoszwarska zwróciła też uwagę w Berlinie. Pisma tamtejsze podnoszą, że giełdy austro-węgierskie używają pieniędzy niemieckich dla podtrzymywania spekulacyj, które owoc wydać mają z przywróceniem waluty, a raczej z odnośnemi państwowemi operacyami finansowemi. Spekulacya przeszła miarę i stąd kłopoty siedmiogrodzkich instytutów finansowych. Tem gorzej, iż nie sama spekulacya giełdowa je wywołała i że popadły w nie także kasy oszczędności“.

Pester Lloyd występuje teraz przeciw wybujałym spekulacyom; zaleca ograniczać i utrudniać krodyt spekulantom, a coprędzej zreformować banki prowincyonalne, a co główna, utworzyć dla organizacyi kas oszczędności podstawy prawne — których przeto one we Węgrzech nie mają!

Rzecz jasna, że poza drobną, bo jednomilionową historyą kołoszwarską, ukrywają się o wiele, wiele groźniejsze rzeczy, skoro zwrócił na to uwagę nawet Berlin, a *Pester Lloyd* do takich refleksyj został pobudzony.

Rusini przeciw księżom ruskim.

Lwów d. 29. grudnia.

Jedną ze znamiennych, a może najwybitniejszą cechą dzisiejszego społeczeństwa ruskiego w Galicyi są coraz częstsze i coraz dosadniejsze ataki na duchowieństwo ruskie, pochodzące z łona tego społeczeństwa, nietylko od inteligencyi, włościan i nauczycieli ludowych, ale i od samychże księży ruskich, nietylko od radykałów, ale niemniej też od moskalofilów i narodowców. Spotrzeżenie to czerpiemy z czasopism ruskich, z wieców i zgromadzeń rozmaitych, a więc ze źródeł, co do swego rusinizmu absolutnie niepodejrzanych.

Z tych źródeł podaliśmy już wiele jaskrawych faktów odnośnych — świeżego zasobu dostarczyło walne zgromadzenie „Ruskiej Rady żółkiewskiej“ (obejmującej powiaty polityczne żółkiewski, rawski i sokalski) odbyte d. 26 bm. w Żółkwi. Stowarzyszenie to założone przez moskalofilów czyli starą partyę, a głównie przez adw. dr. Korola (posła sejmowego) i lekarza dr. Drzymalika, zostało w swojej pierwszej kampanii politycznej — w wyborach do Rady państwa — dwakroć na głowę pobite, kandydat jego padł wobec p. Lanikiewicza, a potem wobec p. Wachnianina.

Tem zapewne rozsierdzony *Hałyczanyn* sam przedewszystkiem w sprawozdaniu swojem ze zgromadzenia uderzył namiętnie na duchowieństwo ruskie. Do towarzystwa tego należy 500 włościan i 80 księży, a na zgromadzenie przybyło około 400 członków. Otóż woła *Hałyczanyn*:

„Uderzało tylko, że tak mało przedstawicieli duchowieństwa przybyło. Pojaw ten był charakterystycznym i dziwny nie jeno dla nas pozamiejscowych, ale i dla włościan powiatu żółkiewskiego, którzy z dawnych czasów nawykli w każdej akcyi narodowej widywać swoje duchowieństwo na przedzie. Ale niestety, ostatniemi laty wielu starszych księży tego powiatu umarło, a ich miejsce zajęli po większej części tacy ludzie, którym sprawa narodowa nie w myśli, ale którzy się przedewszystkiem starają o to, aby nie postradać łaski władz politycznych, stojących obecnie pod wiadomym wpływem i przewodem. I pojaw ten mimowoli nasuwa nam na myśl, czy powodem rozszerzenia się radykalizmu między naszym ludem, nie jest przedewszystkiem obawa naszego duchowieństwa przed udziałem w ruchu narodowym.“

Tyle ogólnych uwag czyni *Hałyczanyn*.

Gdy na początku zebrania przyszło do wyboru nowego wydziału towarzystwa, włościanie nie chcieli przyjąć proponowanej listy *en bloc*. „Nie chcemy księdza Radeckiego, nie chcemy Sanockiego!“ — rozległo się między włościanami. Ks. Radeckiego uważają za fonetyka, więc takiego im nie potrzeba a przeciw ks. Sanockiemu nic nie mówili, tylko poprostu swoje niezadowolenie przeciw niemu objawiali. Scena ta powtórzyła się, gdy przewodniczący ks. Kołpaczkiewicz poddając każdego kandydata z osobna pod głosowanie, przyszedł z kolei na obu tych księży. Trzeba było dopiero przemów dr. Olejnika, włościanina Mekełyty i dwukrotnego wyjaśnienia ze strony dr. Korola, ażeby się włościanie uciszyli i przyjęli wybór ks. Radeckiego. Za ks. Sanockim nikt nie przemówił; włościanin Kuk postawił w jego miejsce kandydaturę dr. Olejnika (z Wielkich Mostów) i tego jednogłośnie wybrano.

Ks. Pełesz z Zwertowa, referując o oświacie ludu ruskiego, podniósł, że jeśli szkoły nie wydają należytych korzyści, wina w tem częstokroć nie nauczycieli, ale obojętności ludu, który woli nieraz karę zapłacić, niż posłać dziecko do szkoły. Ks. Pełesz ubolewa, że w szkole nie uczą dzieci śpiewać „apostoł“ (tyle co „lekcya“ w mszy łacińskiej) i „wiruju“. Dalej podniósł potrzebę czytelń dla ludu. „Jest ich — dodał — 570 między ludem ruskim w Galicyi, ale co to znaczy? Ledwo jedna szósta część posiada czytelnie. Ale co z tych 570 czytelń? Zaledwo kilkanaście odpowiada swemu zadaniu — reszta istnieje tylko na papierze, i można je wykreślić, bo już upadły. Dlatego zwracam się do was, ojcowie duchowni i proszę wraz z poetą: Weźcież w objęcia swego brata najmłodszego! bądźcie światłodawcami, przewodnikami! Żyjemy w czasach grubego materyalizmu, wśród wszelakich doktryn, podkopujących powagę kościoła; toż bądźmy czujni!“

Oburzony snać uderzeniem ks. Pełecha na radykałów, dr. Olejnik podnosi, że „wciąż narzekamy, iż ktoś winien, i obwiniamy nauczycieli, iż nie uczą czytać „apostoł“. Ale dzisiaj także we Francyi i Szwajcaryi odebrano szkołę duchowieństwu. Jeżeli w szkole nie uczą cerkiewszczyzny, to całkiem naturalnie, bo szkoły stoją pod władzą świecką. Zresztą już najmniej nasze duchowieństwo narzekać może na szkołę. Ma ono tam dosyć pola do pracy; ksiądz może każdej chwili zaglądać do szkoły — ale księża nasi nie pilnują szkoły, zaniedbują katechizacyę, nie wpływają na dzieci w duchu kościelnym. Ja sam znam w Żółkiewskiem 20 do 30 księży, którzy nie uczą. Nie należy przeto rzucać kamieniem na nauczycieli“ itd.

Ks. Kołpaczkiewicz wyjaśnił dr. Olejnikowi tę sprawę, poczem zabrał głos włościanin Hrabar z Butyn (gdzie to w malowidle cerkiewnem ulokowano szlachtę i cesarskich urzędników w piekle) i oświadcza: „We wszystkiem, co tu się mówi, jest trochę prawdy. Widzimy, że z czytelniami źle idzie, a ja pytam: dlaczego? kto winien? Czy nam ich zabraniają? Nie! Otóż wina księży, ponieważ nie idą z chłopami i nie dbają o czytelnie. (Głosy: Nie wszyscy). Tak, są księża patryoci, ale większość ich jest przeciwna oświacie. Dowodem tego i dzisiejsze zgromadzenie; setki tu chłopstwa, a księży ledwo 15. Gdzież oni? Ksiądz żyje tylko chłopskim chlebem, żyje z ludem, dla ludu i z ludu, i powinien starać się o dobro ludu, a nie dba o to dobro. Ksiądz nie ma z nikim innym do czynienia, tylko ze swoim ludem ruskim; przeciwnie adwokaci i lekarze narodowości ruskiej żyją także chlebem pańskim i żydowskim, a jednak działają dla dobra ludu w naszym powiecie, a z nimi pospołu ledwo kilka księży działa. (Głosy: Prawda! prawda!) Chłop idzie bez przewodu. Przy prawyborach, przy wyborach rób sobie co chcesz, a jeżeli chłop wyłaje inteligencyę, zaraz krzyczą: Ot ryło, ot kopyto! Za taką robotę księża nie mogą mieć zaufania“.

Na sali krzyk, księża oburzeni, a włościanie krzyczą: „Brawo! Chłop dobrze mówi!“ Ks. Kołpaczkiewicz przyznaje winę u księży, ale trudno obwiniać wszystkich. Mieszczanin Blicharski z Żółkwi powiada, że na zgromadzeniach nie należy szarpać duchowieństwa, choćby nawet w czem zawiniło.

Ks. Radecki oświadcza, że jedna część duchowieństwa jest dlatego przeciwną czytelniom, ponieważ posyłają do nich takie gazety jak *Chliborob* (pismo radykalne dla ludu) i *Proświsczenie* zdrajcy Kupczanki (ajenta rosyjskiego), podające portrety archimandrytów prawosławnych. (Głosy: A to przecie nie zakazane!)

Nastąpiły potem jeszcze inne referaty, i przewodniczący ks. Kołpaczkiewicz chciał dla późnej pory strącić z porządku dziennego „wnioski członków“ i zamknąć zgromadzenie, ale chłopi nie dopuścili.

Powstał więc włościanin Bojko z Koszelowa: „Ubolewam, że ks. Radecki zgorszył się prawosławnymi archimandrytami w gazetce *Proświsczenie*. Komu innemu nie możnaby się dziwić, gdyby tem się zgorszył, ale ks. Radecki, jako ksiądz, powinien opowiadać miłość i braterstwo, a on opowiada nienawiść i waśń.“ (Brawo! brawo!)

Napadano na tem zgromadzeniu wiele na Polaków i rząd, czynili to także księża, i zapewne im to radość sprawiało — tylko pytanie, jakie znów wrażenie uczyniły na nich przytoczone tu wycieczki przeciw duchowieństwu ruskiemu. Ale kto wiatr sieje, burzę zbiera!...

Urzędnicy a rząd pruski.

W dziejach organizacyi administracyi państwowej w Prusiech godnem uwagi była okoliczność, że wśród agitacyi związku rolników nie tylko czynnie występowali wysocy urzędnicy administracyjni w ogóle, ale że nawet i wśród czynności wyborczej i parlamentarnej, kiedy jasno się wykazało, że agitacya rzeczona zwraca się wprost przeciw projektom układów handlowych przez władzę najwyższą państwową powziętych i rozpoczętych a następnie parlamentowi do zatwierdzenia przedłożonych, brali w

---

52

Jaskółczym szlakiem

Powieść

przez

Maryę Rodziewiczównę.

(Ciąg dalszy.)

Piękny Wiktor żegnał się tymczasem.

— Może wyjdziesz także? — rzekł do Janyna półgłosem. — Te baby tu wściekle nudne. Pójdziemy po zajazdach zobaczyć, jak idą kontrakty. Grają pewno grubo i przyjechały aktorki.

— Nie chce mi się, zostanę! — mruknął Kostuś.

— Chodź! Odszukam Józefa i poślę go z kartką do Wojakowskiej. Zaprowadzę cię do niej wieczorem na herbatę.

— Nie chcę, nie chcę! — wstrząsnął się chłopak z obrzydzeniem.

— To siedź w tej kapitule, ja mam jej dosyć.

Raz jeszcze z daleka złożył ogólny ukłon i zniknął za furtą.

Rita skinęła na Kostusia.

— Doprawdy, pan na seryo wierzysz w absurda pięknego Wiktora.

— Wierzę we wszystko złe! — odparł tonem grobowym.

— To wierz pan zatem logicznie i w kłamstwo elegantów ograniczonych. Chodźmy we dwoje pod to okno, poznajomimy się z dzieciakiem. Ciekawa jestem, czy pana pozna.

— Nie chcę, mam wstręt do tej kobiety!

— Nie ma co mówić, miluchny z pana będzie mąż z taką zazdrością.

— Pani wierzyłbym nieograniczenie.

— Bagatela! Dziękuję za łaskawe uznanie, ale już dawno wykreśliłam się ze szranek. Czy ładna ta wdowa?

— Ładna! — mruknął niechętnie.

— Inteligentna?

— Owszem!

— To nie powinna pana poślubiać!

— Dlaczego? — spytał z budzącem się zajęciem.

— Bo pan się w niej na umor rozkochasz, a wtedy nie dasz nawet spokoju cieniom Wojakowskiego.

— Bez racyi nikogo nie podejrzywam.

— Jakież pan masz przeciw niej dowody?

— Takie jak pani, wewnętrzne przekonanie. Może się założymy, że dziś wieczorem Wiktor będzie u niej na herbacie?

— Dobrze, założymy się. O co?

— Dasz mi pani realny dowód swojej sympatyi.

— Zgoda! A pan spełnisz moje trzy żądania.

— Z całą ochotą — zaśmiał się — bo pani przegrasz!

Podali sobie prawicę.

Panna Felicya przyglądała się im dyskretnie.

— Dzięki Bogu, musieli się porozumieć! — szepnęła do panny Stefanii, oczami wskazując tę parę.

— Z Ritą? Wątpliwe! odparła panna Stefania. — To byłoby zupełną niespodzianką.

— Podobała mu się bardzo; ciągle są z sobą.

— Ma dobry gust! Tutejsza młodzież nie lubi Rity. Byłby to dla was świetny los, ale o ile ją znam, wątpię, czy się zdecyduje.

— Dlaczego? Czy Kostuś jest złą partyą?

— Owszem, ale nie sądźmy wedle dawnego porządku rzeczy. My dwie zostałyśmy staremi pannami; ja dlatego że mnie nikt nie wziął, ty, bo nie mogłaś na jednego się zdecydować. Okoliczności nami kierowały. Dzisiaj są panny, które nie idą za mąż, bo nie chcą. Rita zdaje mi się taką.

— To byłoby fatalne! Marzyłam o niej dla Kostusia.

— Dobrze wybrałaś, ale mnie się widzi, że twój Kostuś wcale seryo nie traktuje tej kwestyi. Bawi się tylko i oszukuje ciebie. Tobie się zdaje, że nie odstępuje Rity; ja uważam, że zaleca się do Werbiczówny. Czy się go spytałaś, na którą się zdecydował?

— Nie, bo tego nie spostrzegłam. To byłoby okropne! Ale on już taki zawsze, to do niego podobne. Co on nas zdrowia kosztował! Gotów znowu spłatać figla. Jak to dobrze, że mnie ostrzegłaś! Wezmę go na spytki.

Porwała się z miejsca i zeszła na podwórze.

Rita z panną Werbiczówną oglądały jakąś osobliwą różę, Kostuś już pocieszony po wdowie, opowiadał coś żywo pannie Zofii.

Panna Felicya wzięła go bez ceremonii pod ramię i uprowadziła na stronę.

— A co, oświadczyłeś się Ricie? — spytała.

— Już z dziesięć razy!

— Więc skończone?

— Kiedy ona mnie nie chce.

— Więc pocóż tkwisz przy niej?

— Bo mi z nią dobrze.

— Ależ ty się żenić przyjechałeś! Miesiąc już bawimy napróżno!

— Jak to napróżno! Odsiaduję parafię, inaczej mi żaden ksiądz ślubu nie da.

— Aleś ty się jeszcze na żadną nie zdecydował!

— Ja jestem nawet na wszystkie zdecydowany. Cóż robić, gdy mnie żadna nie chce!

— I słusznie. Żadna nie zechce, widząc, że się do wszystkich umizgasz. Ale ja na to patrzeć nie mogę i zapowiadam ci, że jeśli sam wyboru nie uczynisz, poproszę pana Erazma, aby się za ciebie oświadczył jednej z Janickich i sama do nich pojadę, a o wszystkich twoich sprawkach doniosę ojcu. Tego już za wiele. Co ty robisz!

Wykrzyknik ten stosował się do tego, że Kostuś słuchając perory, dobył z kamizelki złotą sztukę stufrankową, wyrzucił ją w górę, a gdy upadła na ziemię, nogą przykrył.

— Ja, ciociu wybieram! — odparł spokojnie. — Głowa czy napis? Werbiczówna czy Rita?

— Janicka! — rzuciła gniewnie panna Felicya, odchodząc do ganku.

Kostuś monetę podniósł, trochę niespokojny.

— Gotowa doprawdy wziąć na kieł. O, ja nieszczęsny! Czemu się to człowiek nie rodzi żonaty! Dzięki Bogu, nieba mi zsyłają pana Erazma. Muszę ciotkę uprzedzić.

Istotnie dzwonek u furty zajęczał, a w niej ukazała się pierwsza pani Zofia Holaniecka, za nią Różycki.

Kończyli ożywioną rozmowę i stanęli za furtą.

Kapelusz pani Zofii był na bakier, twarz wzburzona, suknia wysoko podpięta, mantyla, zapewne z wyprawy jeszcze, przekręcona z fantazyą na ramię.

C. d. n.

nej udział wysocy urzędnicy administracyjni, występując tem samem wprost opozycyjnie przeciw polityce kanclerza i cesarza. Wszakżeż doszło do tego, że w głosowaniu nad rzeczonemi traktatami, stosunkowo nie wielka większość poparła propozycye rządowe, składająca się z różnych odłamów stronnictw, zazwyczaj do opozycyjnych zaliczanych, kiedy w opozycyi, składającej się przeważnie ze stronników związku rolników znajdowała się znaczna liczba już to posłów za przyczynieniem się urzędników administracyjnych wybranych do parlamentu, już też wprost urzędników administracyjnych, dzierżących mandaty poselskie i kiedy ta opozycya, jako cel swoich usiłowań, stawiała jawnie zwichnięcie i podkopanie stanowiska kanclerza, zniewolenie go do ustąpienia i zmianę dotychczasowego kursu polityki, w kierunku powrotu do dawnych jej torów, kiedy nawet już marzono o zniewoleniu cesarza do zastąpienia kanclerza hr. Capriviego przez naczelnika gabinetu wojskowego cesarza Wilhelma I. jenerała Albedylla.

Dla każdego, kto jakokolwiek obeznany jest z ustrojem politycznym Prus i praktyką dawniejszą, zachowanie się urzędników administracyjnych w tej mierze zdawało się zagadkowem i do wytłumaczenia trudnem, nie dziw zatem, że wśród danych okoliczności i takie powstać mogło i powstało mniemanie, że po za oczywistą fronderyą urzędników administracyjnych chowała się intryga polityczna, celem której było połączenie na nowo urzędu prezesa gabinetu pruskiego z godnością kanclerza rzeszy w jednej osobie, tak jak ono istniało za czasów księcia Bismarka, że nawet posądzano obecnego ministra spraw wewnętrznych, a zarazem prezesa ministerstwa pruskiego, już conajmniej o tolerowanie agitacyi podobnej, a to tem więcej, że wobec szczególnej tej akcyi urzędników administracyjnych przeciw kanclerzowi, zachowywał się zupełnie biernie, chociaż nikt wątpić nie mógł, że służyła mu najzupełniejsza władza ku poskromieniu wręcz opozycyjnego zachowania się podwładnych sobie urzędników.

Tymczasem rzecz do tej doszła ostateczności, że publicystyka konserwatywna i stojąca pod wpływem związku rolników, już nawet z szyderstwem wyraźnem rozwodziła się nad polityką, która opierać się musi na socyalistach, Alzatczykach nieprzejednanych, Welfach i Polakach, a zatem stronnictwach politycznych, uchodzących za wrogów jedności niemieckiej i idei niemieckiej, ażeby zdobyć sobie większość i pyrrhusowem rzeczywiście pochlubić się zwycięstwem. A przypuszczać się godzi, że całemu ruchowi powyższemu i usprawiedliwiającym go wywodom, nie były obcemi inspiracye dawniejszego kanclerz .

Dopiero oświadczenie ministra hr. Eulenburga, zamieszczone w dzienniku urzędowym i przypominające orędzie cesarza Wilhelma I. z 4 stycznia 1882 r. do zachowania się urzędników administracyjnych politycznego w ogóle, jak i przy wyborach, stało się ostrzeżeniem dla frondujących radców ziemiańskich i prezesów rejencyjnych, czy ze skutkiem, to dopiero przyszłość pokaże. Oświadczenie rzeczone, które nie powtarza osnowy orędzia cesarskiego, tylko na nią wskazuje i treść jego ogólnikowo przypomina, jak mniemają powszechnie ogłoszone zostało na wyraźne życzenie cesarskie, już to jako ostrzegająca odpowiedź na wybryki publicystyczne prasy dziś opozycyjnej stronnictw zachowawczych, już to jako ostrzeżenie dla dalszego zachowania się urzędników administracyjnych w zamierzonej polityce opozycyjnej przeciw umowie handlowo-celnej z Rosyą i innych propozycyach rządowych, czy to etatu wojskowego, czy projektowanych nowych podatków, co do których publicystyka zachowawczo-agraryjna posuwa się nawet do odwetowych pogróżek.

Że dotychczasowa wstrzemięźliwość czy obojętność władzy centralnej spraw wewnętrznych w Prusiech wobec zachowania się wielu urzędników podwładnych, jest zjawiskiem zastanawiającem, że tak późne wystąpienie ministra spraw wewnętrznych przychodzi przynajmniej po części po niewczasie, o tem dużo rozpisują się dzienniki liberalne, różne do tego przyczepiając domysły.

A jeżeli się zważy, jak doraźnie w dawniejszych czasach monitowano i karcono nawet wszelką opozycyę urzędników administracyjnych przeciw polityce rządowej, to przyznać należy, że zachowanie się dzisiejszej władzy centralnej wobec fronderyi urzędniczej, krzyżującej bez namysłu zamiary i propozycye kanclerza, wcale nie licuje z praktyką dawniejszą.

Można niezawodnie teoretycznie szeroko rozprawiać o tem, o ile zawisłość urzędników administracyjnych ograniczać może objawy ich przekonania politycznego, albo pozostawiać im swobodę zajmowania stanowiska opozycyjnego wobec polityki i projektów władzy naczelnej, to przecież pozostaje faktem niezaprzeczonym, że w Prusach według odwiecznej praktyki dotychczasowej a zasad sformułowanych przez przytoczone powyżej orędzie cesarskie, wszelka czynna opozycya, a mianowicie agitacya czy to wyborcza, czy parlamentarna, skierowana przeciw zamysłom i polityce rządu centralnego, urzędnikom administracyjnym jest wzbronioną.

Wypowiada to niedwuznacznie następujący ustęp orędzia cesarskiego: „Dalekiem jest odemnie ścieśnianie swobody wyborców, ale dla urzędników, którym polecono wykonywanie aktów rządowych i którzy dlatego według ustaw dyscyplinarnych mogą być z urzędu usunięci, zaprzysiężony obowiązek służbowy stosowania się do polityki swojego rządu rozciąga się nawet i do akcyi wyborczej.“

A niemniej wyraźnie wypowiedzianem jest w temże orędziu, że tak dobrze w Prusach jak i w rzeszy niemieckiej król i cesarz przez zastrzeżenie konieczności kontrasygnacyi rozporządzeń urzędowych nie zrzeka się bynajmniej prawa osobistego nadawania kierunku polityce.

Fronderya urzędników administracyjnych ostatnich czasów zwrócona przeciw polityce rządowej i posunięta do otwartej w tym kierunku agitacyi, staje zatem w oczywistej sprzeczności z powyższem orędziem, a uderzając pozornie w osobę obecnego kanclerza, zwraca się w istocie rzeczy przeciw królowi i cesarzowi, woli i polityki którego li tylko wykonawcą jest pierwszy jego urzędnik.

Praktykuje się tego rodzaju wyraźna dosyć fronderya urzędników podwładnych i w stosunkach wielkopolskich, że tylko wspomnimy o owych sprzecznościach, jakie się objawiają w stosunkach tamtejszych szkolnych, pomiędzy rozporządzeniami ministra i oświadczeniami jego w Izbie poselskiej, a zachowaniem się władz miejscowych szkolnych nadzorczych, aż do inspektorów i rektorów szkół publicznych, a na które tak często użalać się, niestety po największej części bezskutecznie jest ludność polska zniewolona. A gdyby świeże ostrzeżenie i upomnienie, jakie się mieści w publikowanem w *Reichsanzeigerze* oświadczeniu ministra spraw zewnętrznych i prezesa gabinetu hr. Eulenburga spowodowało większą uległość urzędników administracyjnych wszelkiego rodzaju dla rozporządzeń władzy centralnej, to i łatwiej przyjśćby mogło do wzajemnego porozumienia, a zatem i do ukojenia podsycanego bez ustanku powszechnego rozgoryczenia. Atoli wątpić należy, ażeby platoniczna w tej mierze admonicya, była wystarczającą.

Polemika w kwestyi nauki historyi.

Lwów d. 29. grudnia.

Odkąd młody cesarz Wilhelm II. wstąpił na tron, rozpoczął się nowy kurs dla państwa niemieckiego; poprzednicy jego stworzyli potężne to państwo z królem pruskim na czele, — on wziął sobie za zadanie wzmocnić je wewnętrznie, ześrodkować jego siły, podnieść poczucie obywatelskie poddanych. W tem trudnem zadaniu dopomódz ma szkoła; szkoła ma wytworzyć nowe pokolenie zupełnie oddanych dla państwa obywateli, ona ma zapalić i zagrzać dla wielkich idei młodego cesarza, a przedewszystkiem stworzyć silne przedmurze przeciwko socyalnej demokracyi.

Oto własne jego słowa w tej sprawie: „Szkoła wpoi przekonanie w umysły młodzieży, że nauki socyalnej demokracyi sprzeciwiają się nietylko boskim przykazaniom i chrześcijańskiej etyce, ale nadto, że nie mogą być urzeczywistnione a przynoszą szkodę zarówno jednostce, jak całemu społeczeństwu. Szkoła musi być przedewszystkiem narodową, a główne zadanie w niej przypadnie nauce nowszych dziejów. Historya pouczy młodzież, jak królowie pruscy starali się w rozwoju dziejowym podnieść dolę robotników, począwszy od reform Fryderyka W. i zniesienia pańszczyzny po dni nasze; jej zadaniem będzie dowieść statystycznemi datami, jak istotnie i jak statecznie polepszały się w tym wieku stosunki płacy i życia klas roboczych pod tą monarchiczną ochroną. Osobliwie ze względu na użyteczność i z pomocą praktycznych przykładów będzie można już młodzieży jasno wykazać, że uregulowane państwo z silną, monarchiczną władzą jest nieodzownym warunkiem powodzenia i rozwoju jednostki w prawnej i ekonomicznej jej działalności.“

Celem zastanowienia się nad reformą szkolnictwa zwołano w grudniu 1890 ankietę, której przedłożono 14 pytań; i znowu główny nacisk położono tu na historyę, jako najważniejszy żywioł wychowawczy w szkole, a szczególnie na okres dziejów 19 w. tak zwykle pomijany lub traktowany po macoszemu. Sam cesarz zagaił zebranie mową, w której jasno wykazał swoje zapatrywanie na najnowsze czasy dziejów.

„Wielki elektor był za moich czasów szkolnych — oto słowa jego — mglistą postacią, wojna siedmioletnia leżała już poza obrębem nauki, historya zamykała się z końcem ubiegłego wieku na rewolucyi francuskiej; bojów o niepodległość, najważniejszej dla młodego obywatela, wcale nie brano. Otóż i *punctum saliens*. Czemuż zwodzą tak łatwo naszą młodzież, dlaczego wypływa tylu niejasnych, pomięszanych zbawicieli świata, skąd tyle narzekań na nasz rząd a wskazywanie na zagranicę? Bo młodzi ludzie nie wiedzą, jak się nasze stosunki rozwinęły i że ich korzenie tkwią w epoce rewolucyi francuskiej. Jestem mocno przekonany, że jeśli przedstawimy jasno w prostej objektywnej postaci, w głównych zarysach przejście z francuskiej rewolucyi do 19 wieku, zyska młodzież zupełnie inne zrozumienie dzisiejszych zagadnień, niż posiada dotychczas. W takim razie zdoła na uniwersytecie przez uzupełniające wykłady wiedzę swoją poprawić i pomnożyć“.

W obronie mało dotychczas uwzględnianych najnowszych dziejów wystąpił także dr. Kruse, ale w dalszej dyskusyi wyłoniła się jeszcze myśl nowa o sposobie traktowania historyi w szkole: czy podawać ją zupełnie objektywnie, czy zrobić z niej służebnicę rządu, jak domagali się niektórzy. Dr. Jäger oświadczył się wówczas za pierwszem. „Trzeba stanowczo — mówił on — przy tem obstawać, abyśmy podawali uczniom historyę w istocie jako historyę, by żadna namiętność chwili bieżącej nie obałamuciła nauczyciela, nie zamąciła jego spokoju, który musi panować nad każdem nauczaniem a przedewszystkiem nad historyą“.

Wtedy wystąpił dr. Goering z Berlina i w te odezwał się słowa: „Najprostsze widzimy zwyczajnie najpóźniej; wobec przedłożonego pytania, czy można w wyższej sekundzie (naszej VI.) osiągnąć pewne zakończenie nauki, proszę rozważyć, czyby nie było możliwem według mego planu „Nowych szkół w Niemczech“ obrócić naukę historyi, a to w ten sposób, ażeby naprzód stworzyć najszerszą podstawę przez najbliżej leżący materyał i dlatego poczynać od historyi roku 1870/71; stąd przejść do historyi wojen zjednoczenia w roku 1866 i 1864, a potem traktować wojny o niepodległość. Życie Frydryka W. leży blisko, wojna 30-letnia wiąże się z niem; od niej schodzimy do dziejów cesarzów niemieckich; w następnym kursie poda się przegląd dziejów Niemiec, z któremi później połączy się historya państw europejskich.“

Śmiały ten projekt nie zwrócił na siebie uwagi na razie i nie wywołał dyskusyi; lecz myśl rzuconą podjął cesarz Wilhelm II. i zamykając mową obrady ankiety podniósł tę metodę jako jedynie prowadzącą do celu. „Dotychczas szła droga w nauczaniu historyi, jeśli tak wolno się wyrazić od Termopilów, na Cannae do Rossbach i Vionville. Ja wiodę młodzież od Sedanu i Gravelotte na Leuthen i Rossbach wstecz idąc ku Mantinei i Termopilom. Sądzę, że to jest właściwa droga i należy nią kroczyć z naszą młodzieżą.“

Po tych słowach monarchy rzecz oczywiście inaczej się przedstawiła wielu członkom ankiety; znaleźli się natychmiast zwolennicy regressywnej metody, pospieszono nawet z wydaniem podręcznika według tej metody napisanego, — ale wystąpili także i przeciwnicy i wykazywali całą potworność takiego kroczenia wstecz od skutków do przyczyn, — nazywając to chodem raka.

Myśl ta regressywnej metody w nauczaniu historyi nie była zresztą nową; wprowadził ją był w 18. wieku D'Alembert w swej rozprawie „Uwagi nad historyą i różnemi rodzajami historyografii“; myśl jego przeszła jednak nieprzyjęta, bezpłodna. Przed rokiem 1848 żądał Fr. K. Bieder, aby historyi kraju rodzinnego na najniższym stopniu uczyć według regressywnej metody, ale i to pozostało bezowocne.

Z systematycznym planem nauki historyi według regresywnej metody wystąpił dopiero w *Deutsche Rundschau* Wilhelm Grimm. Według projektu jego przedmiot podzielić należy na 6, względnie 8 lat. Historya zaczyna się w sekscie (naszej 1), nauką o ziemi, podobnie w następnej klasie, gdzie uczeń dowiaduje się o roku 1870/71, o wojnie franc. niem., o zwycięstwach zjednoczonych Niemiec, o powstaniu cesarstwa i obecnym jego stanie. Na pytanie, co było przedtem, będzie odpowiedzią opowieść o trzech cesarzach: Wilhelm I., Fryderyk Wilhelm, Wilhelm II. mają przedstawić się jako boskie postacie górujące ponad zmianą czasów i plemion, istna Trójca święta w promiennej aureoli mitologii; to co stworzyli jest wiekuiste. Na 3. klasę przypadnie okres królestwa pruskiego 1701 -1871; królowie pruscy mają przesunąć się przed oczyma uczniów jako wzory władców; żadnych ujemnych stron podnosić nie należy, lecz same tylko dodatnie w superlatiwie. Daty statystyczne mają poprzeć wyobrażenie o znakomitych ich rządach. W klasie 4. przejdzie uczeń do czasów elektorów, — głównem ogniwem opowiadania będzie tu reformacya, główną postacią Luter. W następnym roku przejdzie się do historyi Rzeszy, do cesarzy niemieckich, przyczem główny nacisk kłaść należy na cechy narodowe: państwo, prawo, wojsko, i na stosunki ekonomiczne: handel, przemysł, rozwój miast, hanza. Dowie się uczeń także cokolwiek o istnieniu Słowian. W 6 kl. przejdzie na terytoryum klasyczne, do czego studya filologiczne będą wybornym pomostem; lecz i w historyi rzymskiej element germański ma być najbardziej uwzględniany; czasy rzeczypospolitej można przejść szybko, natomiast szeroko brać należy okres cesarstwa rzymskiego. W ostatniej klasie dowie się uczeń o najważniejszych zjawiskach historyi greckiej, z głównem uwzględnieniem kultury, wykaże mu się raz jeszcze przyczynowy związek wypadków i na tem skończy się nauka historyi.

Jak widzimy plan p. Grimma polega na tem głównie, ażeby z historyi zrobić służebnicę polityki, i rządu; ażeby uczniom to tylko podawać, co przyczynić się może do podniesienia i pogłębienia *Staatsbewustsein* pruskiego obywatela, a unikać starannie wszystkiego, co intencyom obecnego rządu wcale nie odpowiada. Do tego głównego celu nauki należy naginać fakta, bez żadnej, broń Boże, ujemnej krytyki dla przedstawicieli rządu pruskiego i wogóle dla przedstawicieli silnych, absolutnych rządów. W istocie jednak nawet tego celu nie osiągnąłby plan ten, bo uczeń dowiadujący się o najnowszych czasach, których świetność i blask najbardziej oślepia p. Grimma, w najniższych klasach, dawno zapomniałby już o nich, gdyby przyszedł do 8 klasy. Skoki takie w historyi, gdzie ciągły rozwój ludzkości nakazuje logicznie postępować w porządku chronologicznym, są czemś dziwacznem, nielogicznem; historya wyglądałaby chyba, jak szereg obrazków na retrospektywnej wystawie.

To też wśród historyków niemieckich rozległ się okrzyk grozy na takie pogwałcenie nauki, na zepchnięcie historyi z jej wyżyn, na takie wypaczenie logiki. Posypały się protesty pierwszorzędnych historyków i pedagogów, dowodzących słusznie, że jeśli tak ma się uczyć historyi, jak p. Grimm chce, to lepiej wcale jej nieuczyć, lecz skomponować jakąś fantastyczną dla celów polityki i obałamucać nią uczniów.

Na kongresie historyków w Monachium 1892 główną kwestyą obrad było: „O ile nauka historyi ma służyć za przygotowanie do udziału w zadaniach, których publiczne życie wymaga od każdego wykształconego człowieka“. Kongres zgodził się po mowach pierwszorzędnych historyków na to, że historya jest nauką przedewszystkiem, że zatem używać jej do jakichś celów partyjnych nie należy i nie wolno; wprawdzie nikt nie zaprzeczy, że historya wywiera nadzwyczaj dodatni wpływ etyczny, że podnosi poczucie narodowe, ale obniża się jej godność, jeśli się chce jej użyć do walki z socyalną demokracyą i zrobić z niej „ein Madchen für Alles“ dla użytku rządu. Nauka historyi służy publicznej sprawie dostatecznie sama przez się — oto zdanie przyjęte przez zgromadzonych historyków niemieckich.

Szerzej uzasadnił je Dove, referent w tej kwestyi. „Cenię ja, mówił Dove. nie mało czynnik moralny i polityczny nauki historyi i nie jestem bynajmniej zwolennikiem nieświadomości potrzeb państwowych, ale jeśli one występują jako główny cel, to uważam to za krok dalej ku owym czasom, kiedy historya była towarem jarmarcznym, a o każdej książce pytano, na co się przyda w życiu praktycznem. Właśnie dla młodzieży nie ma nic pozytywniejszego nad rezultaty badań dziejowych *ohne historische Schnüffeleien*. Od nauki historyi trzeba oddalić wszelkie usiłowania, aby młodzież wychować dla pewnych opinij i partyj politycznych; wszystkie obce nauce wpływy winny być stanowczo usuniętemi“.

W tym duchu wydaną została instrukcya nowa z r. 1892; o regresywnej nauce nie było mowy. Wprowadzono ją tylko do szkół kadeckich i ułożono osobny podręcznik historyi, zaczynający się od Wilhelma II. i postępujący epokami wstecz; w publicznych szkołach metody tej nie wprowadzono.

Oto obszerniejsze streszczenie odczytu prof. dr. Ludwika Finkla, wygłoszonego na ostatniem posiedzeniu Towarz. nauczycieli szkół wyższych. Prelegent, sprawę tę mało u nas znaną, w Niemczech zaś żarliwie dyskutowaną, przedstawił tak jasno i zajmująco, że nie mogliśmy się powstrzymać od poznajomienia z nią naszych czytelników, których niewątpliwie ta ciekawa a ważna kwestya zająć musi.

KRONIKA.

Lwów dnia 29. grudnia.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Stefana Jarmucha w Dworcach, Stanisława Jakubowskiego w Futorach, Honoratę Persównę w Łańcucie, Józefę Dąbrowską w Kleparowie, Jana Dąbrowskiego w Leśniowicach, Franciszka Kołodzieja w Cikowcach, Aleksandra Zielińskiego i Anielę Schrottmanównę w Woli Zabierzowskiej, Józefę Kublównę i Maryę Oleksiankę w Zniesieniu, Emila Wolańskiego w Ottyni, Franciszka Wsołka w Wiśniczu Starym, Maryę Janinę Tokarską w Brodach, Stanisława Podgórskiego w Jodłówce, ks. Stanisława Janiczaka nauczycielem religii obrz. łać. w Wadowicach, Antoniego Tyszkowskiego dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej w Brodach.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt przeniosła kontrolora pocztowego Antoniego Przestaszewskiego z Rzeszowa do Lwowa.

Odznaczenie. Proboszczowie ks. Lipiński z Bochni i ks. Adam Kopyciński z Gawłuszowic, mianowani honorowymi kanonikami extra statum w kapitule tarnowskiej.

Egzamina aptekarskie. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych zezwala, żeby praktykanci aptekarscy, którzy przed ukończeniem praktyki wchodzą w wiek popisowy, dla zyskania prawa jednorocznej służby wojskowej, dopuszczeni byli do egzaminu na asystentów już w trzecim roku praktyki, a po egzaminie trzechlecie dokończyli. Pozwolenie takie zawisłe jest od starostwa.

Zaręczyny. Dnia 24. bm. odbyły się w Mszanie Dolnej zaręczyny panny Zofii Odrobinianki, córki p. Jerzego Odrobiny dr. medycyny i Katarzyny z Niedzielskich, z p. Adamem Furmankiewiczem, asystentem warstatów kolei państwowych we Lwowie.

Ze sfer kościelnych. Namiestnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Brusturach ks. Mikołajowi Smalce gr. kat. zawiadowcy parafii w Chomozynie.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej rohatyńskiej z grupy gmin miejskich, rozpisany został na dzień 1. lutego 1894 r.

Zamierzone ustąpienie. Nieprzychylny nam szef sekcyjny w austryackiem ministerstwie handlu Wittek ma według pogłoski ustąpić ze stanowiska głównie z powodu uchwały, powziętej wbrew jego woli, objęcia przez państwo budowy wiedeńskich kolei lokalnych.

Posiedzenie rady miejskiej rozpoczął wczoraj p. prezydent zawiadomieniem, iż preliminarz budżetu miejskiego jest w druku i rozesłanym zostanie radnym do domów tak, aby na sobotniem posiedzeniu można nad nim rozpocząć obrady. Nastąpił wybór miejskiej komisyi przemysłowej, do której weszli pp. Getritz, Szajer, Gubrynowicz, Michalski, Ciucheiński, Machajski, Niemczynowski, Gross, Mikuliński, Kordys, Dulęba, Ciesielski, Romanowicz, Solecki i Goldmann.

Przedsiębiorstwo rozbiórki trzech domów tworzących prawą stronę ulicy Wałowej od ul. Halickiej oddano Wolfowi Majsnerowi i Spce, którzy zapłacą gminie 1650 zł. za materyał, a roboty ukończyć mają do 15. lutego rp.

Ponieważ niewiadomo jeszcze, jak będą funkcyonowały sześcioklasowe szkoły ludowe dla chłopców, sprawę więc otwarcia we Lwowie męskiej szkoły wydziałowej odroczono do czasu zebrania potrzebnego doświadczenia.

Odmówiono prośbie p. Żelechowskiego o zniżenie opłaty od używania kiosków anonsowych i prośbie p. Veltze'go o subwencyę dla jego prywatnej szkoły handlowej. Opłatę od psów uchwalono pobierać nadal w dotychczasowej wysokości i udzielono stypendyów po 120 zł. następującym 5 uczniom szkoły przemysłowej: Aleksandrowi Ederowi, Władysławowi Groszkowi, Bazylemu Olchowemu, Augustowi Kormanowi i Janowi Pasternakowi. Na pokrycie kosztów restauracyi szkolnego budynku udzielono subwencyi klasztorowi pp. Benedyktynek 200 zł. Dalej zatwierdzono przedsiębiorstwu omnibusowemu dotychczasowe ceny jazdy i pozwolono omnibusowi przejeżdżać przez plac Gołuchowski i ul. Kazimierzowską.

Sprawa sprzedaży dóbr, należących do stypendyjnej fundacyi Stanisława Gosiewskiego z powodu braku kompletu spadła z porządku dziennego. W sprawie tej wnosiła komisya opiekuńcza, aby dobra wszystkie sprzedać za 250.000 zł. — Nastąpiło posiedzenie tajne.

Zakład głuchoniemych. W tych dniach mieliśmy sposobność obejrzenia dobudowy w tym pożytecznym zakładzie. Od dłuższego już czasu wskutek przyjmowania coraz większej liczby dzieci, budynek okazał się niemożebnie ciasnym, a mianowicie pokoje sypialne, obliczone na 50 dzieci, pomieścić musiały przeszło 74 łóżek, w końcu zaś doszło do tego, iż kilku chłopców trzeba było przenieść z pierwszego piętra do parterowego pokoju, co utrudniało nad nimi ogólny dozór. Klasy po większej części mieściły się w ciasnych pokoikach z nieodpowiedniem oświetleniem. Również dotkliwie uczuwać się dawał brak sali dla rozrywki, odpowiednio urządzonych łazienek, jadalni i sali gimnastycznej. Prócz tego ustępy prymitywnie urządzone szczególniej porą zimową zatruwały powietrze w całym gmachu. Przed kilku jeszcze laty mury lewego skrzydła tak się zarysowały, iż musiano je podeprzeć belkami. Przez dziury gontem krytego starego dachu, woda ustawicznie zalewała strych. Wobec powyżej przytoczonych okoliczności, dyrekcya zakładu widziała się zniewoloną pomimo braku odpowiednich ku temu funduszów do rozszerzenia budynku przystąpić. W tym celu odniosła się do wydziału krajowego, który po obejrzeniu gmachu przez komisyę *ad hoc* wysadzoną przeznaczył 4000 złr. na naprawę usuwającego się muru i pokrycie dachu. Ta uchwała nie zaradzała koniecznym potrzebom zakładu, lecz tylko łatała starą biedę; ponieważ nie było innej rady, dyrekcya na swem zebraniu jednogłośnie postanowiła licząc na poparcie ze strony współobywateli naszego kraju przystąpić do rozszerzenia zakładu przez dobudowanie tylnych skrzydeł budynku. Według kosztorysu sporządzonego przez architekte p. Jana Lewińskiego, koszta tej dobudowy wynosić miały 15.000 złr. Jednakże kilka dni po rozpuszczeniu dzieci na wakacye, ni ztąd ni zowąd w samo południe w jednej klasie sufit się zawalił i omal nie przyszło do smutnej katastrofy, gdyż była tam córka dozorczyni, która wystraszona niezwykłym szelestem zdążyła jeszcze na czas wybiedz z tej klasy. Po zrewidowaniu innych sufitów w budynku, okazało się, iż wszystkie prawie grożą zawaleniem. Naturalnie taka rujnacya całego zakładu, powiększyła wydatki o kilka tysięcy złr., tak, iż obliczone na 15.000 złr. wzmogły się prawie do 22.000. Wprawdzie dyrekcya rozpisała składki w całym kraju, lecz dotychczas wpływają bardzo szczupłe datki, gdyż nie przenoszą 2000 złr. Dobudowa zakładu choć dopiero dachem nakryta, przysporzyła zakładowi cztery wielkie sale, które mają najzupełniej zaradzić wygodnemu pomieszczeniu 80 dzieci. W połowie roku przyszłego dobudowana część ma być oddaną do użytku zakładowi. Odzywamy się przeto po raz drugi z całem zaufaniem do ofiarności naszych filantropów, patryotów i ogółu serc litościwych, aby zechcieli choć cegiełką przyczynić się do rozszerzenia zakładu jedynego w całym kraju, a być może, iż w niedługim czasie i w całej naszej ojczyźnie, albowiem podobny instytut warszawski już znajduje się w szponach moskiewskich. W końcu nadmienić musimy, iż zakład dla głuchoniemych nie jest żadnym dla nich przytułkiem, lecz instytucyą czysto wychowawczo-naukową, mającą za zadanie w przeciągu lat sześciu umoralnić, dać im możność porozumienia się ustnego lub piśmiennego, a w rezultacie wyuczyć ich jakiegokolwiek rzemiosła niewymagającego przy pracy słuchu. Nacisk główny kładziemy na to, iż kształcony głuchoniemy staje się pożyteczną jednostką w społeczeństwie, gdy zaś przeciwnie — jest on przez całe życie ciężarem rodziny lub gminy, a sam przytem najnieszczęśliwszym, gdyż jest pozbawionym świadomości złego i dobrego przyszłego życia. Takich biedaków posiada nasz kraj przeszło 9300, a z tych pobiera tylko naukę 74.

Z mrozu najbardziej się raduje towarzystwo łyżwiarskie. Po dłuższej przerwie stanem powietrza spowodowanej, wczoraj na nowo otwarty został tor łyżwowy na Szumanówce. Po południu ul. Kochanowskiego podążał naród oddający się sportowi łyżwiarskiemu pieszo i dorożkami, spiesząc na Szumanówkę. Sanki również pojawiły się na mieście ale ku utrapieniu publiczności, sankować się bowiem po ulicach Lwowa znaczy tyle, co dać się poobtłukiwać.

Prezesem Izby adwokackiej lwowskiej wybrany został na nowe trzechlecie dr. Jan Czajkowski, zastępcami jego dr. Emanuel Roiński i dr. Henryk Gotlib. Do wydziału weszli pp.: dr. Biliński, dr. Robert Czajkowski, dr. Czeszer, dr. Dulęba, dr. Feiles, dr. Gorecki, dr. Jekeles, dr. Małachowski i dr. Pomianowski.

Z Gwiazdy. W niedzielę 31. bm. odbędzie się w wielkiej sali stowarzyszenia wieczorek z tańcami. Zaproszenia otrzymać można w biurze ul. Franciszkańska l. 7. Początek o godz. 8. W poniedziałek 1. stycznia 1894 odbędzie się przedstawienie amatorskie z współudziałem p. Żelisława Żyburskiego, artysty teatrów warszawskich.

Towarzystwo łowieckie zamierz wystawić w pawilonie myśliwskim tro myśliwskie, starą broń myśliwską od na dawniejszych czasów polskich aż do ob cnych, przyrządy kłusownicze, a nadto zwi rzęta wszelkiego gatunku w naszych lasac się znajdujące. Ciekawszymi okazami będ trzy wypchane niedźwiedzie, a mianowici jeden zabity przez hr. Tarnowskiego, syn b. marszałka krajowego, przedstawi będzi sposób łowienia niedźwiedzi zapomocą ę picy; drugi zabity w Smorzu prze dwom miesiącami przez p. Aleksandra Bienieckiego obywatela miasta Lwowa i właściciela cr kierni, w postawie stojącej trzymać bę w łapach postument pod lampę; trzeci w postawie leżącej uzupełniać będzie wojskiego z „Pana Tadeusza“. Wojs trzymającego na sforze dwa psy p wiać będzie manekin odpowiednio w zieloną kurtkę myśliwską z lisin nierzem i z historycznym rogiem Oprócz tego przedstawione będą ty sposoby łowienia zwierzyny tak pr śliwych jak i przez kłusowników a wicie sidła, sprężyny itp.

Na przyszłorocznej wystawie nie bę się znajdowały okazy z muzeum W. Dzieduszyckiego, a to dlatego, poniew muzeum będzie przez cały czas trw nia w stawy otwarte dla szerszej publ czności która będzie mogła tamże znajdujące si nader ciekawe i rzadkie okazy oglądać.

Zgubiono. P. Józef Biliński, port cznil 80 pp., przechodząc ul. Piekarską, zgubi wczoraj portmonetkę z kwotą 80 zł.

Napad. Wczoraj wieczór przy ul. I Sapiehy napadło dwóch drabów na wracającego od znajomych, żądając od zegarka i pieniędzy. Pan M. znalazł s krytycznem położeniu i dopiero nadjeżdż ca dorożka spłoszyła drabów i zabra M. do miasta.

Ze Stryja piszą nam: W ostatn dniach personal nauczycielski żeńs ścioklasowej szkoły tutejszej stra sił. Umarła starsza nauczycielka śp. Mary Mozerowa, przeżywszy lat 48 i młodziutk nauczycielka, przeniesiona niedawno ze Lw wa, śp. Jadwiga Mokłowska w 20 wiośn życia.

Polska młodzież rzemieślni w Czerniowcach. W szczupłym lok — pisze *Gazeta Polska* czerniowiecka — stowarzyszenia katolickiej młodzi rękodzielniczej przy wcale licznym udziale bliczności, odegrano we wtorek 26 br medyę lub właściwie tragedyę, napi ten cel przez jednego z młodych rękod ników polskich czerniowieckich. Pomin pewnych usterek i naiwności w prowadze niu akcyi, utwór młodego człowieka, zaty tułowany „Dzień Ślubu“ wykazał, że auto posiada talent i zmysł obserwacyjny. Sztu ka podobała się słuchaczom, a amatorowi grali swe role wcale dobrze. Była to pier wsza tego rodzaju zabawa w stowarzysze niu młodzieży rękodzielniczej, a dowiodła że w instytucyi poczyna się budzić duc dobry i nowe życie. Radzibyśmy zachęci aranżerów, żeby jak najczęściej urządzal podobne wieczorki, a jeżeli lokal stowarzy szenia jest za szczupłym, to nie wątpimy iż czytelnia polska chętnie odstąpiłab dla przedstawień swoją salę teatralną.

Gal. Bank Hipoteczny przez swo filię czerniowiecką wojuje z krakowskie towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń. J tamtejsza *Gazeta Polska* donosi br. W który na zabezpieczenie pożyczki był ob wiązanym dać bankowi hipotecznemu polic na życie na 100.000 zł. pragnął zabezpie czyć się w krakowskiem towarzystwie, jak najpewniejszem i nawet poczynił już odpo wiednie kroki w tutejszej reprezentacyi. Dy rektor czerniowieckiej filii banku hipotecznego Mayer oświadczył mu jednak, że mu zabezpieczyć się nie w krakowskiem, jen w amerykańskiem towarzystwie „Mutual“ ponieważ bank hipoteczny pozostaje z ten towarzystwem — w kartelu. Br. W. któr mu przedewszystkiem o pożyczkę chodził zgodził się oczywista na ten warunek i sekuracya przyszła do skutku. A jednak Bank Hipoteczny ma kartel nie z żadne „Muntual'em“ jeno z towarzystwem kra kowskiem, w którem jest obowiązany as kurować swoich dłużników.

Historyczna lipa. W Cieszynie padła ostatecznie pod toporem stara historyczna lipa przed kościółkiem św. Trójcy. Zdaje się bowiem, że lipa ta sięga samego początku rzeczonego kościółka, który został założony w roku 1585 na pamiątkę okrutnej zarazy morowej, a r. 1594 przez ewangielickie mieszczaństwo z drewnianego na murowany przebudowany. Dalsze historyczne znaczenie tej lipy jest to, że pod nią spoczywają zwłoki jednego z najzasłużeńszych obywateli miasta Cieszyna ś. Leopolda Jana Szersznika. Ś. p. Szersznik rodzony Cieszynianin, był nietylko za życia znakomitym pedagogiem, przyjacielem i ojcem młodzieży, tudzież dobrodziejem swego miasta rodzinnego, ale pozostawił nadto po sobie nieocenioną dla miasta kraju pamiątkę, mianowicie znaną powszechnie bibliotekę Szersznika, obejmującą 13.000 tomów, i zapis na jej utrzymanie pomnożenie. Oprócz biblioteki jest tam zbiór flory i fauny krajowej i inne różne drogocenne zbiory. Ś. p. Szersznik narodził się 3. marca 1747, a umarł 21. czerwca 1814.

Dom akademicki zbliża się coraz bardziej ku urzeczywistnieniu. Z wiosną rozpocznie się budowa jego, obliczona na 50 osób na gruntach krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego, ponieważ jednak do ukończenia przedsięwzięcia potrzeba jeszcze znacznej kwoty, zwraca się komitet opiekuńczy do ofiarnej publiczności z nową usilną prośbą o ofiary na ten cel humanitarny.

Hojna ofiara. Założyciel domu sierot w Innsbrucku Sieberer, który w jesieni z okazyi uroczystości hoferowskich ofiarował na fundusz tego domu 100.000 zł. złożył obecnie znowu na ten cel taką samą kwotę. Dotychczas ofiarował Sieberer na podobne cele już 650.000 zł.

W Wiedniu umarł starszy rabin tamtejszej gminy żydowskiej dr. Jellinek w 78 roku życia.

Doszła tam smutna wiadomość o katastrofie na Gross-Glockner'ze. W czasie świąt zginęli na Alby wskutek śnieżycy trzej turyści z Wiednia, koncypieci adwo-

kaccy dr. Passau, dr. Kohn i urzędnik bankowy Pick.

Znaczna kradzież. Hr. Zyberg Platerowi w drodze do Abazyi — jak z Wiednia donoszą — skradziono cenne klejnoty, a wśród nich wiele polskich przedmiotów starożytnych.

Z Budapesztu donoszą: W niedzielę wieczór znaleziono na bulwarach nad Dunajem zwłoki podeszłego, przyzwoicie odzianego mężczyzny. Z rąk i twarzy zdarta była skóra, zachodziło więc przypuszczenie, że popełnionem tu zostało morderstwo dla rabunku; przypuszczenie to jednak okazało się nieprawdziwem, gdyż przy zwłokach znaleziono zegarek, pieniądze i rozmaite wartościowe przedmioty. Następnie skonstatowano, że są to zwłoki hr. Iwana Somssicha de Saárd. Hr. Somssich liczył lat 53 i od dłuższego już czasu znajdował się w bardzo ciężkich stosunkach materyalnych. W r. 1871 był br. Somssich posłem do Rady państwa, ale tylko przez rok jeden. Straciwszy następnie majątek i dobra swoje sprzedawszy, żył w Budapeszcie prawie w nędzy, oddając się z całą namiętnością grze w loteryę i pijaństwu. Prawdopodobnie też przechodząc w stanie nietrzeźwym bulwarami spadł ze szkarpu i zabił się.

Pogromca zwierząt. Sławny pogromca dzikich zwierząt Mark założył się w Paryżu, iż 72 godzin bez przerwy przebędzie w klatce razem z lwami i wygrał zakład.

O mordercach Mrvy donoszą z Pragi: Doleżał jest synem kolejowego strażnika nocnego, zatrudniony był u stolarza, następnie w piwowarni, a zresztą oddawał się wałęsaniu. Choć nic nie robił miewał zazwyczaj pieniądze, a na pytanie rodziców, skąd ma, odpowiadał, że jemu daje Dragoun, a ten dostaje znowu od „doktora" tytułem odszkodowania, iż są czynni w stowarzyszeniu Omladinistów i że byli uwięzieni. Niedawno powiedział matce: „My jeszcze więcej pieniędzy mieć będziemy".

Franciszek Dragoun, współwinny Doleżala, nie ma ojca a matka jego handluje owocami. Był u lakiernika w terminie, następnie jednak umknął od swego majstra i oddawał się również wałęsaniu Małżonkowie Kriż dowiedzieli się o zamordowaniu Mrvy dopiero po dokonanym czynie od Doleżala.

Tereny naftowe miano odkryć w Siedmiogrodzie nad granicą mołdawską. Dla zbadania ich wezwali interesowani dr. Rudolfa Zubera ze Lwowa.

Ogień w teatrze. W piątek ubiegły w teatrze Maryjskim w Petersburgu dwie tancerki Anderson i Korsak omal nie spłonęły żywcem. Na pierwszej, od lampy spirytusowej zapaliła się wiotka suknia baletowa — nieszczęśliwa stanęła w płomieniach. Anderson przerażona wybiegła na scenę. Tu reżyser okrył ją futrem i na razie ogień ugasił, kiedy jednakże futro z niej zdjęto, falbanki znów stanęły w płomieniach. Narzucono futro powtórnie, poczem mocno poparzoną odwieziono do szpitala. W kilka godzin później tancerka Korsak siadła na skrzynce, mieszczącej akumulatory elektryczne, w sukni naszytej blaszkami. Od iskry elektrycznej zapalił się kostyum tancerki, która ocaliła się tarzaniem po podłodze. Mimo to i ona poparzyła sobie plecy.

Jubileusz adwokacki. W ubiegłą niedzielę grono prawników petersburskich wręczyło p. Włodzimierzowi Spasowiczowi medal pamiątkowy z okoliczności jubileuszu adwokackiego. Medal szczerozłoty zdobi z jednej strony popiersie jubilata, dłuta Piusa Wielońskiego, z drugiej napis w wieńcu laurowym: *Justitiae vindici*. Pod wieczór zaś blisko 100 osób zebrało się na obiad w salonach restauracyi Contan'a, gdzie wygłoszono szereg toastów na cześć znakomitego prawnika. Przemawiali: dr. Mierzejewski, p. Rudzki, inżynier Żukowski, Piltz i inni.

Cygan zbawcą. Arcyksiążę Józef, naczelny wódz honwedów węgierskich i zagorzały badacz języka, życia i obyczajów cyganów, opowiedział niedawno następujący epizod z wojny austryacko-pruskiej z roku 1866. „Cofając się przed przeważającą siłą armii pruskiej, rozbiliśmy obóz w pobliżu pewnej lesistej miejscowości czeskiej Z nastaniem nocy, ponieważ nic nie zapowiadało bliskości nieprzyjaciela, znużone wojsko udało się na spoczynek. Ja tylko, mając jeszcze wiele do roboty, czuwałem przez cały wieczór w mojej kwaterze, którą była mała izdebka wieśniaczej chaty. Około północy słyszę głos warty: „Stój! kto tam?" Niebawem też wchodzi mój adjutant z oznajmieniem, iż przed chatą stoi jakiś cygan, oczywiście jeden z naszych żołnierzy, który życzy sobie pomówić ze mną natychmiast w cztery oczy. Kazałem wprowadzić cygana i zostałem z nim sam na sam. „Cóż tam?" — pytam go. — „Nieprzyjaciel zbliża się ku nam — odparł — i chce nas zaskoczyć". — „Forpoczty jednak dotąd nic podejrzanego nie spostrzegły". — „A bo nieprzyjaciel jest jeszcze daleko — odpowiada cygan — ale będzie tu niebawem a wtedy biada nam". — „No, a skądże ty wiesz o tem?" — „Niech Jego Wysokość pozwoli do okna... Widzi Jego Wysokość owe chmary ptactwa, które z lasu biegną ku południowi?" — „Widzę, a raczej słyszę. Ale cóż z tego?" — „Co z tego? A czy to ptaki nie potrzebują spać w nocy tak samo jak człowiek? Oneby też z pewnością spały i nie uciekały nocą, gdyby w lesie miały pokój. Ale to nieprzyjaciel idzie przez las i ptaki się budzą". — „Dobrze, mój chłopcze — odparłem przekonany — możesz odejść", Cygan odszedł, a ja natychmiast wydałem rozkaz wzmocnienia posterunków i zaalarmowałem obóz. W godzinę później już wrzała walka wśród przednich straży, nieprzyjaciel bowiem zbliżał się istotnie i chciał nas zaskoczyć nieprzygotowanymi. Tym sposobem dar spostrzegawczy cygana ocalił nas przed napadem a może i klęską".

Wybory do Izby handlowej. Ponieważ karty legitymacyjne do wyborów do Izby handlowej i przemysłowej dla wyborców powiatu buczackiego, wysłane z komisyi wyborczej dnia 12 grudnia z przyczyn dotąd niewyjaśnionych podniesione zostały przez starostwo w Buczaczu dopiero 23 grudnia i dla krótkiego już czasu nie mogły być doręczone przed pierwotnie oznaczonym terminem wyborów, przeto uchwaliła komisya wyborcza wyznaczyć nowy termin wyborów dla wyborców powiatu buczackiego a mianowicie: dla głosujących przez nadesłanie kart głosowania do władzy przemysłowej I. instancyi do dnia 10 stycznia 1894, zaś dla głosujących osobiście wobec komisyi wyborczej we Lwowie na dzień 12 stycznia 1894.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie „Koła gimnastyczno-śpiewackiego nauczycieli szkół ludowych lwowskich odbędzie się 30. bm w sali gimnastycznej szkoły im. św. Marcina. Na porządku dziennym zmiana statutu. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Zmarli.

Izabela hr. Dzieduszycka, wdowa po śp. Tytusie Dzieduszyckim w Jabłonowie. Zmarła pozostawia jedyną córkę p. Florentynę Wolniewiczową 1go ślubu ks. Romanowę Czartoryską.

Ks. K. Karaczewski gr. k. proboszcz z Okna w 80 r. ż.

Petronela z Pulikowskich Wołoszyńska, matka sędziego powiatowego z Peczeniżyna przeżywszy lat 83. tamże.

Antonina Fillebornowa, artystka operetki teatrów warszawskich w Warszawie

OFIARY.

Zamiast życzeń noworocznych złożyli w naszej administracyi:

WPni Chorośnicka z Chorośnicy złr. 1 na głodne dzieci. W. Niezabitowski złr. 5 dla weteranów z roku 1831.

Odsyłamy za pokwitowaniem.

Sztuki piękne.

Teatr.

W „Rycerskości wieśniaczej" Mascagni'ego wystąpiła u nas wczoraj primadonna opery barcelońskiej panna Elwira Colonnese i wystąpiła z powodzeniem. Głos posiada artystka wprawdzie średniej mocy i średniej skali, ale za to doskonale wyrobiony. Wydobywa go też artystka w oryginalny, sobie właściwy sposób tak samo jak i gra jej, pojęcie roli Santuzzy zupełnie jest różne od tradycyjnego pojęcia jej na scenie lwowskiej. Panna Colonnese tworzy postać namiętnej sycylijskiej chłopki, zazdrosnej i zamęczającej swego kochanka gorzkimi wyrzutami.

P. Myszuga śpiewał prześlicznie, a z poczucia praw estetyki w scenach z Santuzzą używał języka włoskiego, w innych zaś polskiego.

Inne solowe partye wykonano zupełnie poprawnie, w chórach tylko zaszły pewne zmiany.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś w piątek po raz trzeci wesoła farsa Jerzego Feydeau'y pt. „Champignol mimo woli". Jutro w sobotę drugi gościnny występ panny Elwiry Colonnese. Danym będzie „Bal Maskowy" opera w 5 aktach J. Verdi'ego. Występ pp. Aleksandra Myszugi, Gabryela Górskiego i Henryka Kowalskiego. W niedzielę po południu o godzinie pół do 4 „Skąpiec" komedya w 5 aktach Molier'go z p. Fiszerem w roli tytułowej. Wieczorem „Rok 1893" wielki przegląd dramatyczny w 12 odsłonach.

* **Jubileusz Henryka Rodakowskiego** mianowicie czterdziestą rocznicę przyznania znakomitemu malarzowi pierwszego złotego medalu w salonie paryskim, zapragnęli uczcić artyści polscy. Myśl rzucona w lecie br. znalazła gorące przyjęcie i poparcie. Postanowiono wysłać adres w imieniu świata artystycznego polskiego do niego z podpisami artystów i przedstawicieli Towarzystw Sztuk pięknych Adres ten ozdobnie wydrukowany na pergaminie, okryty stukilkudziesięciu podpisami, oprawiony został bardzo gustownie w tekę ze skóry sino stalowego koloru. Na okładce widnieje napis z liter pięknie z bronzu wyciętych: „Rodakowskiemu. 1853—1893". Akt wręczenia odbył się w Krakowie w niedzielę dnia 24. bm. w południe. Deputacya w której skład weszli artyści: Juliusz Kossak, Jacek Malczewski i Piotr Stachiewicz, tudzież członkowie dyrekcyi Zjdn. Tow. Sztuk Pięknych, wręczyła jubilatowi adres za co tenże serdecznie podziękował.

* **O Paderewskim**, podczas którego ostatnich występów w Londynie wykonano nową jego „Fantazyę" i sześć pieśni do słów Mickiewicza, — pisze *Daily Telegraph*: „Bez żadnej kwestyi Paderewski zajmuje dziś u nas pozycyę wybitniejszą i zaszczytniejszą niż kiedykolwiek. Wszystkie miejsca na koncert jego wczorajszy wyprzedane były na tydzień, amatorowie zaś stali przed drzwiami sali koncertowej już siedm godzin przed rozpoczęciem koncertu. Podobny entuzyazm publiczności jest nadzwyczajnym dla artysty zaszczytem; nie byłby człowiekiem, gdyby dumny zeń nie był. Ale to mu nie wystarcza: jest inny zaszczyt do osiągnięcia, wzniesienie się na najwyższy poziom sztuki twórczej. Jego „Fantazya" wykonana była po raz pierwszy na „Festivalu" w Noorwith; odtąd pogłębiło się wrażenie, jakie utwór ten na nas wywarł, gdyż słyszeliśmy go dwukrotnie w stolicy. Charakter fantazyi tej jest świetny i efektowny; orkiestracya taka, iż rzekłbyś, że kompozytor każdy instrument lubi wyjątkowo; melodye szczere, utwór ten okazał nam nowego zupełnie Paderewskiego, łączącego z darem pianisty skończonego pierwszorzędną zdolność kompozytorską." Sukces jego kompozytorski wzrósł jeszcze dzięki wykonaniu sześciu nowych piesni lirycznych do słów Mickiewicza. I na tem polu Paderewski dowiódł niemniejszych zdolności. Pieśń może być rzeczą bardzo błahą i bywa nią w większości wypadków; lecz może ona nie mniej być utworem pełnym bogactwa, zdradzającym geniusz i obfitującym w rzadkie zalety. Czyż nie widzimy całego Beetbovena w „Adelaide", a Schuberta w „Erlkönig" i „Der Wanderer"?

* **Muzyka** rozkwita we Włoszech. Prócz Mascagniego i dwóch nowych twórców oper: Puccinia, którego „Manon Lescaut" uznano od razu za arcydzieło i Leoncavalla, którego „Medyceusze" zyskały poklask, przybywa teraz Mikołaj Spinelli, który jednocześnie z Mascagnim napisał był operę „Labilia". Drugi utwór Spinellego, treści południowo-ludowej, pod tytułem: „A Basso Porto" ma być znakomitą kompozycyą, arcydziełem i wróży artyście świetną także przyszłość. Autor, bardzo skromny i nieśmiały, wahał się z wystawieniem opery, gdy artysta Fumagalli, bawiący w Kolonii, wspomniał o tej nowej operze tamecznemu przedsiębiorcy teatralnemu Hoffmannowi. Ten zażądał, aby młody *maestro* ze swoją operą przyjechał niebawem. Spinelli puścił się więc bez namysłu do Kolonii, gdzie w przytomności różnych znakomitości muzycznych sam grał wszystkie części swej opery, której Fumagalli tłumaczył jednocześnie słuchaczom treść i szczegóły. Niemcy wzruszeni i oczarowani zostali tym uroczym płodem południowego nieba, Dano wielki obiad dla Spinellego, a Hoffmann, sam doskonały znawca, dzieląc uznanie i zapał swych współobywateli dla nieznanego młodzieńca włoskiego, nabył jego operę dla Niemiec za bajeczną we Włoszech sumę. Libretto „A Basso Porto" tłumaczone jest obecnie na niemieckie, a opera ta przedstawiona będzie w marcu w Kolonii pierwej, niż w ojczyźnie.

* **Ukraińska trupa** Derkacza dała w Paryżu przedstawienie ruskie, ale nie doznała powodzenia. Sala była prawie pustą, a krytycy w małej tylko zjawili się liczbie. Zarzucają przedsiębiorczyni tych widowisk p. Piotrowskiej, że się nie umiała wziąć do rzeczy, żałując pieniędzy na reklamy dziennikarskie. Pierwsze przedstawienie rozpoczęto odśpiewaniem marsylianki i hymnu „Boże caria chrani" poczem odegrano „Natałkę Połtawkę", urozmaiciwszy ją śpiewami i tańcami dodatkowymi. Nieliczni widzowie byli podobno zadowoleni. Z powodu małego poparcia publiczności popadła trupa w wielką nędzę tak, że *Figaro* rozpisało składkę na jej rzecz. Rezultat jej pomyślny pozwoli ruskim artystom dać jeszcze parę przedstawień.

Ostatnie wiadomości.

Wydział krajowy na zbliżającej się sesyi przedłoży sejmowi projekt ustawy, normującej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych w naszym kraju. Projekt ten łączy w jedną całość wszystkie trzy obowiązujące u nas dotąd ustawy: o nadzorze nad szpitalami, o radach szpitalnych jako organach doradczych i kontrolujących, wreszcie o ponoszeniu przez fundusz krajowy kosztów leczenia ubogich chorych. Nadto obejmuje nowy projekt ustawy wszystkie postanowienia, obowiązujące dotychczas w sprawach szpitalnych.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę o uregulowaniu przemysłów budowlanych. Dodatkowe rozporządzenie ministeryalne wylicza te miejscowości, które stanowią wyjątek od §. 2. ustawy budowlanej, gdzie więc budowniczy do robót studziennych, ciesielskich i kamieniarskich używać musi ukwalifikowanych do tego przemysłowców. W Galicyi do takich miejscowości należą tylko okręgi gmin lwowskiej i krakowskiej.

Dalsze rozporządzenie ustanawia wymogi przy egzaminach kandydatów na budowniczych, jakoteż pewne ułatwienia przy złączeniu kilku przemysłów budowlanych w jednej osobie.

Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu sejmu czeskiego domagali się młodoczesi zniesienia stanu wyjątkowego. Minister prezydent Windischgrätz złożył mandat do sejmu, minister Plener otrzymał urlop na 3 tygodnie; Gregr przedłożył świadectwo, że dla choroby oczu nie może wziąć udziału w sesyi sejmowej. W mowie powitalnej domagał się marszałek Lobkowic pospiesznej pracy, albowiem sejm czekają ważne sprawy ekonomiczne.

Na wczorajszem zebraniu niemieckiego klubu sejmowego, wygłosił poseł Schmeykal panegiryk dla koalicyi lewicy, konserwatystów i autonomistycznych Polaków. Po ministerstwie koalicyjnym spodziewa się Schmeykal ogromnych korzyści dla Niemców austryackich, dlatego mogą Niemcy w Czechach zrezygnować na razie z żądania podziału narodowościowego obwodów sądowych w Czechach. Ostatecznie klub przyjął rezolucyę pochwalającą program rządu.

Urzędowa *Prager Ztg.* stwierdza związek między podburzającemi mowami w Izbie posłów a zamordowaniem Mrvy. Z zeznań morderców wynika niewątpliwie, że naród czeski niema nic wspólnego z temi mowami, ani ze zbrodniczym czynem, który jest wyłącznie następstwem systematycznego nadużywania słowa tak w mowie jak w piśmie ze strony młodszej generacyi polityków. Dziennik ubolewa żywo nad tem, że zaszkodzono dobremu imieniu Czech za granicą i że wśród wszystkich czeskich patryotów wywołano zaniepokojenie co do przyszłości, gdyż pojawiające się teraz w życiu narodu czeskiego objawy, przypominają praskie dni czerwcowe w roku 1848 i nieszczęsny rok 1620. Naród czeski powinien zatem stosowną naukę wyciągnąć ze swojej historyi. Dla czego roztropni patryoci czescy nie otworzą oczu zbłąkanej młodzieży, występując otwarcie i stanowczo przeciwko moralnemu jej zatruwaniu? Dobrzy czescy patryoci powinni obecnie domagać się gruntownej rewizyi politycznego i narodowego programu, bezwzględnego rozpatrzenia się w reprezentacyi ludu i stanowczego umoralnienia publicznej opinii i jej organów. Szybka interwencya patryotów jest niezbędnie potrzebna, inaczej bowiem trzebaby znowu dobrą opinię Czech naprawić za pomocą zewnętrznych środków.

Artykuł ten, pisany w tonie nieznanym w urzędowej prasie, sprawił we Wiedniu niebywałą senzacyę. Końcową groźbę rozumieją tam tak, że rząd przy spodziewanych w sejmie czeskim borbach, takowy rozwiąże i rozpisze ponowne wybory, a gdyby wynik ich był pomyślnym dla młodoczechów, zaprowadzi zupełny stan oblężenia w całym kraju.

TELEGRAMY.

Tarnopol d. 29 grudnia. Ostateczny wynik wyboru posła do Rady państwa z okręgu Tarnopol-Brzeżany jest następujący. Krynicki otrzymał 1641 głosów, dr. Balasits 958, 11 kartek oddano próżnych. Wybrany tedy został posłem p. Krynicki.

Praga d. 29. grudnia. Rada miejska w Żiwkowie (przyległość Pragi) uchwaliła zasystować dodatek na mieszkanie dla nauczycieli niemieckiej szkoły ludowej dopóty, dopóki Niemcy w miastach północno-niemieckich dodatku tego nauczycielom czeskim płacić nie będą.

Praga d. 29. grudnia. Klub młodoczeski wysłał do dr. Herolda deputacyę z wyrazami zaufania. Klub wyraża mu przekonanie, że dr. Herold spełnił jedynie to, co mu nakazywał obowiązek.

Budapeszt d. 29. grudnia. Na wiosnę rozpocznie się budowa gmachu dla posiedzeń delegacyj wspólnych.

Na mocy upoważnienia zaprzecza *Pester Lloyd* pogłoskom o zmianach w gabinecie węgierskim (co do ministra obrony krajowej i ministra do boku królewskiego).

Budapeszt d. 29. grudnia. Podobnie jak w Kołoszwarze, popadły w Kaloczy dwa instytuty finansowe w kłopoty. Udały się one do arcybiskupa z prośbą, aby swoje fundusze u nich ulokował i tym sposobem im dopomógł. Arcybiskup odpowiedział spekulantom żydowskim, że tego uczynić nie może, gdyż sam potrzebuje pieniędzy na wielkie budowy, które z wiosną rozpocznie.

W Kaniży popadł znakomity kupiec Reichenfeld w konkurs i zastrzelił się rewolwerem.

Berno d. 29. grudnia. Czeski klub polityczny w Boskowicach uchwalił posłom Prażakowi (byłemu ministrowi) i Szromowi wotum nieufności z powodu, że się usunęli od głosowania w Izbie posłów w sprawie ustaw wyjątkowych. Nadto po dziesiąty raz wezwano Prażaka, aby złożył mandat do sejmu morawskiego.

Londyn d. 29. grudnia. Ponieważ Gladstone obecnie kończy 85 rok życia żądają konserwatyści, aby ze względu na tak podeszły wiek ustąpił z widowni politycznej.

Rzym d. 29. grudnia. W Valguarnera w Sycylii aresztowano 30 osób, między nimi tych ludzi, którzy podżegali ludność do podpalania i plądrowania budynków rządowych. Wszystkie urzędy akcyzowe w Sycylii funkcyonują od wczoraj.

Przybył tu katolicki biskup z Tyraspolu w Rosyi. Podróż ta ma bardzo doniosłe znaczenie z tego względu, że biskup odbywa ją nie tylko za zezwoleniem rządu rosyjskiego, ale z jego wyraźnego polecenia. Dodać należy, że biskup tyrazpolski jest osobą bardzo mile widzianą u rządu rosyjskiego. Będzie on starał się usunąć nieporozumienia między rządem rosyjskim a Watykanem, jakie powstały skutkiem przedstawień Papieża o ucisku katolików w Polsce. Rezultatu tych kroków pojednawczych oczekują tu z wielką niecierpliwością.

Berlin d. 29. grudnia. Hr. Wilhelm Bismark (starszy syn księcia) otrzymał list z pogróżką, że dom jego wyleci w powietrze. Policya strzeże tego domu.

W Saarbrücken wykradziono znaczną ilość dynamitu.

Urzędników jednego z pierwszych banków tutejszych schwytała policya, gdy w niedzielę pracowali i pozwała ich przed sąd za naruszenie wypoczynku niedzielnego.

Zagrzeb d. 29. grudnia. Bawili tu delegaci niemadiarskich narodowości węgierskich (Rumunów i Słowaków), celem nakłonienia opozycyi kroackiej do udziału w zamierzonym kongresie tych narodowości. Obie frakcye opozycyjne, strossmajerowska i starcewiczowska odpowiedziały, że sympatyzują z narodoświociami niemadiarskiemi, jednakowoż w tym kongresie uczestniczyć nie mogą, gdyż jako Kroaci muszą się oglądać na prawno-polityczne stanowisko Kroacyi, które jest inne, niż Słowaków, Rumunów i Serbów węgierskich.

Londyn d. 29. grudnia. Dwa oddziały kawaleryi, 40 ludzi, zostało zmasakrowanych podobno przy pościgu za Lobengulą (wodzem Kafrów w Afryce południowej.)

Paryż d. 29. grudnia. Obrony Vaillanta podjął się adwokat i znany literat Ajalbert. Vaillant oskarżony jest o usiłowane zburzenie gmachu rządowego i usiłowane morderstwo.

U matki anarchisty Collasa zarządzono rewizyę domową i znaleziono wiele ważnych papierów, świadczących, że kobieta ta zostawała w ścisłych stosunkach z anarchistami orleańskimi.

Neapol dnia 29. grudnia. Podczas wczorajszego przedstawienia w teatrze, rozdawali socyaliści odezwy rewolucyjne. Wielu socyalistów uwięziono.

Rzym dnia 29. grudnia. Niepokoje w Sycylii nie ustają.

W Ravanura napadło właścicieli dóbr czterystu chłopów uzbrojonych w strzelby. Wojsko uwolniło napadniętych.

W Ballastrate bombardowali chłopi strzałami dom, w którym ukrył się burmistrz, i zranili kilkoro osób.

W Ferzanisi spalono strażnice akcyzowe.

Rząd przystąpi do uchwalonych w roku 1889 budowli portowych w Palermie. W ogóle zaś będzie musiał rząd osobno wyasygnować kilka milionów franków dla głodujących robotników wiejskich, ale uczyni to dopiero po przywróceniu porządku. W Partinico, Comitini i Lercarze zniesiono akcyzę od mąki.

Ateny d. 29. grudnia. W mieszkaniu bogatego bankiera Syngros znaleziono bombę dynamitową. Sprawców zamachu nie odkryto.

Nowy Jork d. 29. grudnia. W Pittsburgu jacyś nieznani ludzie rzucili bombę dynamitową na balkon pewnego domu prywatnego. Cały front domu został zburzony, tudzież okna na całej ulicy; z ludzi nikt nie zginął.

Z Montevideo (w Ameryce południowej) donoszą o strasznym wybuchu w wielkim magazynie dynamitu; 10 osób zginęło, 23 jest pokaleczonych.

Dział ekonomiczny.

— **Listy niefrankowane** odbierał dotąd adresat za taką opłatą, jakiej zażądał listonosz. Od 1 lutego r. p. zaprowadzoną będzie taka kontrola, iż pocztowy urząd oddawczy naklejać będzie na nieopłacony list specyalne ciemnobrunatne marki, których cena wskaże adresatowi prawdziwą wysokość należytości, jaką dla otrzymania listu winien uiścić.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 29. grudnia (Z Izby handlowej)

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 316·50 do 219 50. Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 300 zł. w. a. 260·— do 263·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 380.— do 390 Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do 210.—

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 100 80 do 101·50, 5% z 10% prem. 109 70 do 110 40, 4½% los. w 50 lat 99 90 do 100.60. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100 50 do 101 20. Banku krajowego 4% los. w 57 lat 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% (I. emisya) 98 20 do 98 90, 4% los. w 41½ lat. 98·20 do 98 90 4% los. w 56 latach 98·20 do 98 90 4½% los. w 52 lat. —·— do —.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·10 do 97 80. Rukow. funduszu propinacyjnego 5% 101 50 do 102 20. Kom. bank. krajowego 5% w. a. II. em. 102 20 do 102 90 Pożyczka krajowa 6% w. a 105·00 do —.—. 4½% 100 00 do 100 70, 4% z roku 1891 95 90 do 96 60. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·00 do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 26 — do 28 00 Losy miasta Stanisławowa 47 — do —.—

Monety. Dukat cesarski 5 87 do 5·97. Napoleondor 9 90 do 10·—. Półimperyał 10·10 do 10·30 Rubel rosyjski srebrny 1.31·— do 1 33.— Kubel rosyjski papierowy 1.31 50 do 1 33·—. 100 marek niemieckich 61·— do 61·50.

Wiedeń d 29. grudnia. (*telegrafowane.*)

Renty: wspólna papierowa 97 50, srebrna 97 30, austr. koronowa 96 25, złota 118 35, węg koron. 94·50 złota 116 70.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 260 — Północnej 2905.— Państwowej 308.25. Północno-zachod 242 —, Węg. półn.-wschod. 203·75, Południowej (Lombardy) 107 75 arc. Albrechta (za 200) 95 70, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 173 Kołomyjskich (za 200) —·—

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł 998·—, anglo-austr. 153 60, Länderbanku 253·20 Unionbanku 255 50, bukow. Zakład kredyt. ziem za 200 zł. 154·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 610, galic. Banku hypot. za 200 zł. 355, galic banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 114 25 Ziwnostenska banka 127·—. Kredyty austr. 346·25 Kredyty węg 417 75.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 97·— bukow. propin. 102·—. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 95·75.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 109·75, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102.25 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4% pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·00 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr Czerw. krzyża 19·—, węg. Czerw krzyża 12·20, Bazylika —·—, Krakowskie 26 50 Stanisławowskie —·—. Tureckie 53 85.

Waluty: Ruble papier. 132·25, 20-markowki 12 26. 20-frankówki 9 93 sovereings 12·46, tureckie liry złote 11 26 100 markówki 61 25 włoskie 100 lirówki 44·15.

Z rynków towarowych.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego na Prądniku.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono na targ dnia 27. grudnia 1893 sztuk 12 47. Notowano: prosięta — do — zł. chude 27—30 zł.; mięsne 00—00 zł. Wszystko za parę. Tuczne płacono 34—38 ct. za klg. żywej wagi.

Załadowano do krajów Monarchii 1225 sztuk. Za granicę — sztuk Do Krakowa — sztuk.

Wiedeń 29. grudnia. W zakupach natychmiastowych nie było najmniejszego ożywienia, przyczem usposobienie co do pszenicy było wcale silne, co do żyta zaś mdłe. Owies notowano stosownie do jakości: węgierski po zł. 7 do 7·60, rosyjski 6·75 do 7·20.

Ruch w zakupach terminowych był bardzo słaby. Sprawozdania z rynków zagranicznych nie dały żadnego powodu do podniecenia ożywienia; ceny pozostały niezmienione.

Sprzedawano pszenicę na wiosnę po zł. 7·61, 0·—, 0·—, żyto na wiosnę 6·34, 0·—, 0·—, owies na wiosnę 6 85, 6·86, 0·—, kukurudzę na majczerwiec 5·35, 5·37, 0·—, rzepak na styczeń-luty 13·37 do 13·50, rzepak nowy 12·60 do 12·70.

Stan powietrza. Wczoraj przez cały dzień padał śnieg nieznaczny.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 777 mm.

Prognoza na dobę d. 30. grudnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku północno-wschodni o średniej prędkości 2 m/sek.

Średnia temperatura doby podniesie się do —5°C, niebo będzie zmienne, a względna wilgotność powietrza pozostanie około 70%.

Opadu nie będzie.

Jutro d. 30. grudnia: św. Dawida — św. Sewastyana.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Asystent kliniki położniczej
Dr. St. Kwiatkiewicz
lekarz chorób kobiecych
816 Ordynuje od 3—4.
Ulica Pańska l. 6

Administracya *„Pierwszego polskiego Kuryera kolejowego"* uprasza uprzejmie wszystkich tych P. T. adresatów, którzy pocztą otrzymali rzeczony *Kuryer* na sezon letni r. b. *o łaskawe wyrównanie zaległej należytości za takowy w kwocie 20 ct.*

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.
(Czas lwowski).

Odchodzą do	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10 16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10 36	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9 56	7·21	—	—
Przychodzą z						
Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·27	6·11	9·26	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·16	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	12·51	—
Stryja	—	—	1·05	9·06	9·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12 minut 35.

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w forkieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych;

„SZANUJMY WŁOSY KTÓRE SĄ OZDOBĄ CZŁOWIEKA".

KAPILLARIUM „Woda chinowa" wzmacnia cebulki włosowe i przyspiesza porost, flakon 60 ct.
WODA ATEŃSKA niszczy łupież i nadaje włosom połysk i świeżość, flaszka 50 cnt.
RENOWATOR przywraca włosom pierwotną barwę flaszka 60 ct. (pod gwarancyą nieszkodliwy).

Jedynie do nabycia
w najtańszej drogueryi
J. Górnego T. Pilarskiego.
Lwów, hotel Georgea.

Oczekiwana

Agenda-Buvard

du Bon Marché

na rok 1894

nadeszła już do księgarni katolickiej

Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie.

Cena egzemplarza ozdobnie oprawnego 1 zł. 12 ct., pocztą o 25 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po cencie od wyrazu.

KOMPLETNE WYPRAWY kuchenne poleca najtaniej Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie. plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

KALOSZE ROSYJSKIE damskie, męskie i dziecinne sprzedają najtaniej 8. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK Lwów, plac Halicki l. 3. 721

KOSZULE męskie, kołnierze, manszety, skarpetki, oraz wielki wybór krawatek poleca najtaniej PAWEŁ LANGNER Lwów, Halicka 16.

BULION z samych kur i najdelikatniejszego ptactwa, dla chorych, 10 zł. kilo Nr. 60 z truflami zł. 7·50 kilo. Nr. 1 taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 doskonały zł. 5·50, poleca Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany. 824

BIELIZNĘ Dr. JAEGERA z fabryki Bengera sprzedaje podług cennika fabrycznego F. Knauer i Syn, Lwów.

KOŃ szpakowaty, pięcioletni, 15¾, do sprzedania. Kantor węglowy, Sykstuska 25. 825

DRZEWO opałowe, węgiel kamienny, sprzedaje Kantor Spółki importu węgla, Sykstuska 25. 822

WYSZEDŁ u mnie najnowszy cennik z ogólną informacyą dotyczącą sposobu, obchodzenia się, a w szczególności używania herbaty. Na żądanie wysyłam gratis. ADOLF SINGER, Lwów, ulica Sykstuska 17, właściciel wyłącznego składu herbaty. 832

NOWO OTWARTE BIURO sprzedaży GAZET A. Olszewskiego we Lwowie, ulica Kilińskiego liczba 2 (naprzeciw kawiarni Wiedeńskiej) poleca wszystkie czasopisma europejskie codzienne i peryodyczne, również wszelkie **kalendarze** na rok 1894. 815

RZĄDCA EKONOMICZNY poszukuje umieszczenia od Nowego Roku. Przyjąłby także posadę rachmistrza lub kontrolora. Adres: Adamowicz, Brody. 777

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

AKADEMIK poszukuje lekcyi. Łaskawe oferty pod lit. M. W. w Adm. 830

MŁODA i zręczna kobieta znajdzie zatrudnienie przy sprzedaży mąki. Kaucya musi być złożoną. Wiadomość bliższa w sklepie Albina Soleckiego ulica Wałowa l. 11 we Lwowie. 833

CZAKO dla oficerów piechoty, 57 ctm, prawie nieużywane, tanio do sprzedania. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Narodowej" dla Dr. W. B. 834

FUTRO damskie w dobrym stanie tanio do nabycia. Skarbkowska 4, I. piętro, drzwi 2.

Une parisienne donnant des leçons en ville cherche une demeure dans une famille. Plac Benedyktyński 1, I. piętro.

Wysiewki najlepszych herbat

½ kilo złr. 1·30 i złr. 1·60 806

poleca HANDEL HERBATY

Edmunda Riedla we Lwowie.

Stary Cognac

destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

Co tydzień

świeży transport

PROSZKU

Zacherlina i Andela

do wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju

poleca 4893

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Nowo otworzony

ZAKŁAD

spedycyjno-kolejowy

Wilhelma Torczyńskiego

we Lwowie, ul. Sykstuska 31

załatwia

przywóz pakunków z kolei i ekspedycyę na kolei

tudzież trudni się

przeprowadzaniem mebli

tu i na prowincyi.

Wszelkie zlecenia w zakres **transportu i ekspedycyi** wchodzące, wykonuje natychmiast po umiarkowanych cenach. Szanownym firmom kupiecsim i P. T. Publiczności poleca się łaskawym względom

5168 *W. Turczyński.*

Biuro wywiadowcze J. Polińskiego

Lwów, ulica Karola Ludwika 5

polecić może 5170

Bonę Niemkę

nadzwyczaj dobrze rekomendowaną, i kilku

Pomocników do gospodarstwa rolnego.

Młodych kucharzy

zdolnych już do samoistnej pracy.

Kamienie młyńskie francuskie

i Toczaki francuskie

pierwszej jakości.

Karpackie kwarcowe

KAMIENIE MŁYŃSKIE

do mielenia twardych przedmiotów.

Gazy jedwabne szwajcarskie

z fabryki Dufour & Co.

Czeskie i szląskie

kamienie młyńskie,

Saskie ziarniste

kamienie młyńskie,

Narzędzia do nakuwania kamieni

tudzież

wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące

polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości

Burger, Behrle i Spt.

fabryka kamieni młyńskich

Oderberg — Dworzec

2889 (Szlązk austrjacki).

Cenniki gratis i franco.

COGNAC

Vieux Champagne

Non plus ultra

pod gwarancyą w najlepszej jakości, aromatyczny i wzmacniający żołądek, wysyłam pocztą na próbę

1 baryłka zawierająca 4 litry złr. 8·—
1 koszyk 3 flaszki po ¾ litra „ 5·40

Zapłata po odebraniu towaru (dla nieznajomych za zaliczką) wolne od cła franco dla Austro-Węgier.

R. MAITI

Capodistria. 4731

Znakomitą

Masę francuską

i

Lakier bursztynowy do podłóg

w różnych kolorach

poleca po najtańszych cenach

FIRMA HANDLOWA

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska 2.

Na podarunki dla młodzieży!

WIKTOR BERGER

jen. zastępstwo ang. welocypedów i skład fabryczny wszelkich potrzeb do fotografii

Lwów, ulica Akademicka 8

poleca 4938

APARATY FOTOGRAFICZNE

po złr. 4·50, 6, 7·20, 15, 40 i wyżej.

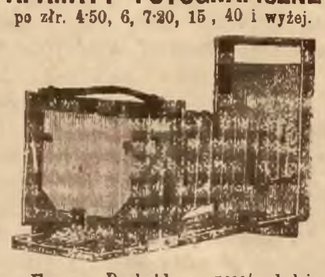

Uwaga. Do każdego aparatu dodaje się dokładny opis i objaśnienie tak, że każde dziecko nawet z łatwością bez nauki fotografować może. Cenniki fotograficzne, jakoteż welocypedów, siodeł i kocy na konie gratis i franco.

Proszę żądać numeru na próbę gratis i franco

austr.-węg. 5161

kupieckiej gazety fachowej

Der praktische Kaufmann.

Organ dla zbiorowego handlu.

Pouczające i ciekawe wiadomości dla przemysłowców.

O fabrycznych urządzeniach omawia się **bezpłatnie**, jeżeli clichés franco zostaną nadesłane.

Inseraty o gotowych posadach lub o poszukujących posady bezpłatnie.

Roczny abonament tylko 4 złr.

Adres:

„Der Praktische Kaufmann"

WIEN (KORNEUBURG).

ALICHENIA

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze

grzyba domowego.

Alichenia nie tylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przezco stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożytu. Alichenia nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzyba w mieszkaniach zatrute, i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące, najzupełniej oczyszcza i odświeża.

Kilogram 40 ct., opakowanie oddzielnie

Jan Ihnatowicz

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie odszczególniona 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Dom bankowy i kantor wymiany

Th. J. PLEWA I SYN we Wiedniu (I. Kohlmarkt Nr. 20)

poleca się do zakupna i sprzedaży wartościowych papierów i wszelkiego rodzaju pieniędzy, jakoteż przyjmuje zamówienia na giełdowe operacye, incasso kuponów, wylosowanych obligacyj i losów pod najkorzystniejszymi warunkami. Zamówienia także w języku polskim.

Znana od lat wielu c. k. uprz. rafinerya spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu,

Fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW we LWOWIE

JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

poleca **stare polskie mocne wódki**, przednie **rozolisy, likiery, rumy** prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej jakości krajowe specyały, jak: „Narodówka", „Dziennik", „Szczutek" „Karpatówka", „Djabeł", „Pomorańczowa" niesłodzona, „Ratafia", „Dereniówka" itd., wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzone.

Jedyne źródło w kraju dla pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut i **najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych** wolnego od podatku i już opodatkowanego. Prawdziwy Wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy, gdyż niewyrabiany z esencyi octowej.

Skład dla miasta Lwowa: ul. Kopernika l. 9, 4964

i w głównym składzie wód min. J. Jolesa, ul Karola Ludwika 29.

Dr. Gölis'a

uniwersalny 5000

proszek do potraw

(wprowadzony w roku 1857).

Dietetyczny środek pomagający trawieniu.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i drogueryach Austro-Węgierskiej monarchii.

Cena małego pudełka 84 ct., dużego złr. 1·26.

Każde pudełko powinno być opatrzone pieczątką **„Dr. Gölis"** i zamknięte protokołowaną marką, następnie etykieta z podpisem: Dr. Józefa Gölis następcy. Należy wyraźnie żądać: **„Dr. Gölis'a uniwersalnego proszku do potraw".**

Wyłączni producenci (od roku 1868)

Dr. Józefa Gölis'a Następcy

Wiedeń, I. Stephansplatz 6 (Zwettlhof).

Rozsyłka hurtowna i drobna.

COGNAC

Czuba-Durozier & Comp.,

francuska fabryka koniaku

PROMONTOR.

Generalny zastępca: **Ruda & Bloehmann Wien — Budapest.**

Wszędzie do nabycia. 5074

Die einzige Modenzeitung, welche alle 8 Tage erscheint,

ist

Der Bazar

Preis vierteljährl. 2½ Mark.

Abonnements jederzeit bei allen Postanstalten u. Buchhandlungen.

Der Bazar ist die grösste Modenzeitung und tonangebend für Mode und Handarbeit.

Wyłączny skład dla Galicyi

oryginalnej prawidłowej

BIELIZNY WEŁNIANEJ

systemu Prof. Dr. Jaegera

w Magazynie Schayerów

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 3. 5029

Dra Rosy Balsam życia

jest od więcej jak 30 lat znanym, trawienie, apetyt i usunięcie wzdęć ułatwiającym i łagodnym rozpuszczającym

środkiem domowym.

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct., pocztą 20 ct. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną.

Składy prawie we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Tamże otrzymać można:

Praską maść domową

Pobudza ona według licznych doświadczeń oczyszczenie, granulacyę i leczenie ran znakomicie i działa prócz tego jako środek kojący ból i rozdzielający.

Paczka po 35 ct. i 25 ct., pocztą 6 ct. więcej.

Wszystkie części opakowania są opatrzone obok umieszczoną prawnie deponowaną marką ochronną.

Główny skład **B. Fragner Praga** Nr. 205—204

Apteka pod „Czarnym Orłem". — Wysyłka pocztą codziennie.

5095 **Herbabnego aromatyczna**

Esencya przeciw-gośćcowa

(Neuroxylin).

Od wielu lat uznana i doświadczona jako niezrównany środek **we wszystkich stanach chorobowych (niezapalnych)** powstałych wskutek przeciągu lub **zazięblenia kości, stawów i muskułów,** albo przy zmianie i wilgotnem powietrzu perjodycznie powracają Skutkuje także ożywczo i wzmacniająco na muskulaturę.

Cena: 1 flakon 1 złr., pocztą za 1—3 flaszek **20 ct.** więcej za opakowanie.

Prawdziwy **tylko** wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincyi:

Wiedeń, Apteka „zur Barmherzigkeit"

VII./1, Kaiserstrasse 74 i 75.

Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, J. Piepesa; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt., A. Siedlecki; *w Białej*: A. Haas, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Brodach*: M. Grünnspan; *w Czerniowcach*: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Gródku*: J. Hescheles; *w Gurahumora* E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: J. Müller; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Milówce*: J. Reisner; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: C. Jahr; *w Suczawie*: L. Bischoff, J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożynciu* H. Füllenbaum; *w Sereciu*: F. Beil; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: Sokalski; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadlec.

Champagner Jacquesson & Fils

Chalons sur Marne, Maison fondée 1798. 5032

Grand vin sec złr. 4·50. **Marquetterie** złr. 4·75. **Dry Perfection** złr. 5·—, w ¼ butelkach specyalność dla chorych złr. 1·50. **Afrikanische Cap-Weine** E. Plauta, właściciela największej winnicy w Capstadt. **Old Cape Malvasier** cierpkawe złr. 1·50. **Old Cape Sweet** łagodne złr. 1·60. **Dry Constantia** oschłe złr. 1·70. **F. C. Pontac** słodkawe złr. 2·10. **Pearl Constantia** słodkie złr. 2·[illegible]. Ceny za oryginalną butelkę.

Altenburgischer Schlosswein

białe i czerwone, najlepsze **Bratenwein** złr. 1·—.

Główny skład: **Chamrath & Luzatto** c. k. uprz. handlaz win en gros **Wien I., Opernring 8.** Telefon Nr. 6053.

Towarzystwo Wzajemnego kredytu

w Krakowie

wypłaca swym członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1894 r. od udziałów wpłaconych przed dniem 1. października b. r.

pięć procent

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1893, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej podniesione być mogą.

Kraków, dnia 2. grudnia 1893.

5163 (Przedruku nie opłacamy.) *Dyrekcya.*

Kantor wymiany

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galic. koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austryackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotowiznę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Istniejąca od 24 lat firma optyczna

CELESTYNA KOTKOWSKIEGO

we Lwowie, w Hotelu Żorża

poleca Szanownej P. T Publiczności 1630

wszelkie towary optyczne i fizykalne

w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy.

Również przyjmuje urządzenia

dzwonków elektrycznych

pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancyą.

Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

FRIEDRICH WANNIECK & Co.

FABRYKA MASZYN I OLEWIARNIA ŻELAZA, BERNO, MORAWA.

Zupełne urządzenie z ogniotrwałej cegły. Fabryka towarów chamotowych i glinianych.

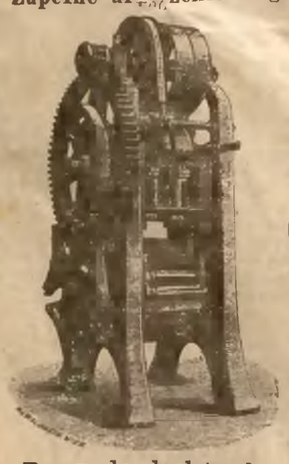

Prasy do dachówek ceglanych.

Dachówki ceglane z fazą (System Groke) kryte, w rzędach prostych.

Dachówki ceglane z fazą (System Groke) kryte w przestawianych rzędach.

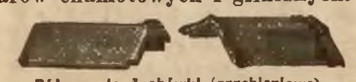

Półogrągłe dachówki (grzebieniowe).

Prasy do ceglanych dachówek z fazą do ruchu ręcznego lub na pas.

4958

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. Telefon 174 a.)